Nr 240. Kraków, Czwartek 21 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 20 października.

Machina parlamentarna w Austryi przestaje funkcyonwać: oto wrażenie, jakie odnosimy z przebiegu obydwóch wczorajszych posiedzeń Izby poselskiej. Obstrukcya znękała prawicę, która najwidoczniej nie widzi potrzeby staczania z nią harców i uchyla się od udziału w pracach parlamentarnych, o ile pracą nazwać można bezustanne głosowania, słuchanie wrzawy i krzyku lub obelg, miotanych z lewicy.

Powodów zniechęcenia stronnictw prawicy do upornej walki z lewicą, nie potrzeba szukać daleko Stronnictwa te oparły się przecież na programie autonomicznym, skreślonym w projekcie adresowym hrabiego Dzieduszyckiego. Hrabia Badeni nie dopuścił do uchwalenia tego projektu w Izbie i zajął wobec niego bardzo dwuznaczne stanowisko. A gdy większość nie mogła spotkać się z prezydentem gabinetu na podstawie szerzej zakreślonego programu politycznego, musiały obie strony zadowalniać się wyszukaniem punktów drugorzędnej wartości, któreby je zbliżały, omijając starannie to, co sprzymierzeńców chwilowych różnićby mogło. Wytworzyła się na ten sposób polityka interesów partyjnych, mająca zastąpić program polityczny.

Naprzeciw tej wątłej koalicyi rządu i większości, stanęła rozzuchwalona i nie przebierająca w środkach opozycya, będąca w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebowała wysilać się na kreślenie planu szerszej akcyi politycznej, lecz mogła zadowolnić się parafrazą, naturalnie w kierunku ujemnym, tego wszystkiego, czego chciał rząd i większość parlamentarna. Opozycya więc ma tę niezaprzeczoną wyższość nad większością, że może obejść się bez szerszego programu politycznego, którego brak podcina egzystencyę jej przeciwników. Tej opozycyi wystarcza jeden punkt wytyczny; jest nim walka przeciw rozporządzeniom językowym, walka przeciw temu, który je wydał. Na tym punkcie spotkały się stronnictwa niemieckie, często ze sobą wojujące; punkt ten zbliżył do opozycyi nawet klub Dipaulego.

Ta dezercya niemieckich klerykałów z prawicy wcześniej lub później musi wpłynąć decydująco na dalsze losy parlamentu. Daremnie wysila się Koło polskie, a nawet Klub młodoczeski na uspokojenie Dipaulego i Ebenhocha; bezskutecznemi okazały się usiłowania rzadu, aby wniosek Dipaulego pogodzić z faktem wydania rozporządzeń językowych. Br. Dipauli zbliżył się do lewicy i tam szuka przyjacielskiej dłoni.

Musiało to ostatecznie zniechęcić autonomiczne stronnictwa prawicy do dalszego współpracownictwa z klubem tak niepewnej wartości, jak katolicka partya ludowa. Większość czuje, że chwieje się jej grunt pod nogami, i że walka jej z opozycyą coraz mniej przedstawia dla niej celu Wobec tego każde ze stronnictw większości ratować musi swój program partyjny, aby nie narazić wobec wyborców na szwank swego stanowiska.

Tem tłómaczą się przewlekłe obrady komitetu wykonawczego prawicy i jej komisyi parlamentarnej. Każdy klub zgłasza swoje postulaty i od ich spełnienia czyni zawisłem dalsze pozostanie w większości rządowej.

Te obrady i targi klubów większości z rządem, nie musiały do żadnego pozytywnego doprowadzić rezultatu, kiedy wczoraj posłowie z tych klubów usunęli się demonstracyjnie od udziału w głosowaniu i zdekompletowali Izbę. Gdyby zdekompletowanie to było dziełem przypadku, możnaby się gorszyć opieszałością posłów; zdaje się jednak niestety, że nie przypadek, lecz zniechęcenie, będące następstwem dezorganizacyi i rozluźnienia, panującego zarówno w łonie większości, jak w jej stosunku do rządu, były przyczyną, że na wczorajszem, porannem posiedzeniu Izby poselskiej trzystu posłów brakowało przy głosowaniu.

Z tego stanowiska oceniając ten fakt, w dziejach parlamentu austryackiego bądź co bądź nie zwykły, niepodobna bez pewnego pesymizmu patrzeć w przyszłość już najbliższą. Coś „psuje się w państwie duńskiem"; stoimy wobec niespodzianek przesilenia, niemal nieuchronnego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 19 października.

(Martwe punkty.)

(St.) Rokowania stronnictw większości z rządem odbywają się według stale przyjętego szablonu. W miarę, jak zbliża się niedający się odwlec termin akcyi rządowej, większość zbliża się do rządu, konferuje, proponuje, odrzuca lub przyjmuje; gdy termin taki lub wogóle krytyczne stadyum przeprowadzenia jakiegoś ważnego aktu rządowego mija, stosunek stronnictw większości do rządu staje się bardziej oziębły, rząd idzie swoją, a większość swoją drogą. Zdarza się nawet czasem... że idą przeciw sobie. (*Vide* wystąpienia tak zwanych „wybitnych" członków prawicy.) Pozytywny wynik tego stosunku dla obu stron równa się zeru. Że tak będzie, przewidywaliśmy już w chwili, gdy zasada polityki „coś za coś" trochę za silnie zaczęła wpływać na taktykę parlamentarną prawicy. Jeżeli prawicy zależało lub zależy jeszcze na utrzymaniu systemu parlamentarnego, to musiała i musi sobie to prawo większości parlamentarnej w Izbie wywalczyć nie dla rządu, nie dla jakichś szczegółowych „postulatów" tego lub owego stronnictwa, należącego do większości, lecz dla utrzymania idei parlamentaryzmu, co w danym wypadku równoznacznem jest z kwestyą bytu większości. Że większość obecna tego nie robi, jest tylko jednym dowodem więcej, jak polityka frakcyjna obniżyła poziom parlamentaryzmu i pojęcia parlamentarne.

Być większością — według obecnych pojęć złączonych frakcyj, — znaczy widocznie mieć przywilej wyłącznego służenia rządowi, a nie znaczy bynajmniej dążyć do objawienia wobec rządu i mniejszości władzy parlamentu, jako wyrazu woli i władzy większości wyborców. Prawda, że pojęcie tej władzy cierpi z powodu naszego systemu wyborczego i z powodu systemu rządów „stojących nad stronnictwami" — co po prostu znaczy, kpiących sobie z parlamentu i jego większości.

Większość obecna, na ostatniej konferencyi z prezydentem ministrów, dowiodła, że stanowisko swoje pojmuje tak, jak określiliśmy przed chwilą. Niechżeby ta komisya parlamentarna i jej subkomitet raz przecie zasadniczo uchwaliły, czy pogrom mniejszości jest sprawą utrzymania powagi parlamentarnej większości, czy też leży wyłącznie w interesie rządu? Od rezultatu tych obrad niechaj czyni zawisłem dalsze swoje postępowanie. Jeżeli komisya parlamentarna przyjdzie do przekonania, że jej rzeczą jest uporać się z mniejszością, musi to uczynić bez względu na to, czy hr. Badeni chwilowo z tego skorzysta, czy nie. Wszakże uchwalenie jakiegoś przedłożenia rządowego zawsze zawisłe jest od większości. Rządowi zależeć więc na niej musi i wtedy także, gdy mniejszość nie bije pięściami w pulpity i nie tupie nogami. Wyznawcy polityki „coś za coś" nie wiedzą, iż godności prawicy ubliża właśnie to, że za utrzymanie ładu na posiedzeniach Izby żądają odpowiedniego odszkodowania lub wynagrodzenia. Natomiast rząd stoi na stanowisku, że mu się ta funkcya większości należy za darmo, że to jest „dodatek" (przekupki na targach nazywają to „przyczynkiem"), nie objęty układem pomiędzy nim a większością.

I to stanowi ów znany „martwy punkt" położenia parlamentarnego, o którym była mowa podczas rokowań między rządem a większością w miesiącu sierpniu i wrześniu. Wczorajsza konferencya okazała, że od tego czasu liczba „martwych punktów" się zwiększyła. Nad parlamentem unosi się zatruta atmosfera...

Londyn, 16 października.

(Bezrobocia. — Anglia w opałach. — Księga błękitna).

(a.) Życie publiczne w Anglii płynie dwoma potężnemi łożyskami: w jednem z nich przelewają się fale wewnętrznego życia politycznego, w drugiem zaś wszystkich spraw zagranicznych. Różnica z podobnemi objawami, spotykanemi na kontynencie, leży w tem, że Anglia, opierając się na swych olbrzymich zasobach intelektualnych i finansowych, pomimo najrozmaitszych wewnętrznych trudności, może prowadzić swą politykę zagraniczną, nie oglądając się na to, jaki jest chwilowy stan rzeczy w kraju, gdy przeciwnie, w innych państwach europejskich, najmniejsza nawet niedokładność w funkcyonowaniu maszyny państwowej na wewnątrz, wywołuje na zewnątrz ujemne skutki.

Powyższe refleksye nasuwają się same, gdy się patrzymy na to, co się tu dzieje. I tak, W. Brytania zaangażowana jest zawsze, a teraz może jeszcze poważniej, niż kiedykolwiek, na rozmaitych punktach kuli ziemskiej, co pociąga za sobą znaczny wysiłek w ludziach i pieniądzach. Tymczasem bezrobocia są na porządku dziennym, przynosząc tak ogromne straty w dziedzinie handlu i przemysłu, jakich nie byłby w stanie przetrzymać żaden inny kraj, mniej od Anglii bogaty. Już trzy miesiące trwa bezrobocie w fabrykach maszyn, przemysł tkacki zagrożony jest bardzo poważnem przesileniem, skutkiem czego fabrykanci mają zamiar zmniejszyć płacę o 5%, co prawdopodobnie doprowadzi do strejku, a wreszcie zanosi się na to, że zastrejkują urzędnicy i służba kolei żelaznych. Widoki bastujących robotników maszynowych są nieświetne, walczą oni bowiem z potężną organizacyą właścicieli fabryk, wyrabiających maszyny, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, mimo zasiłków, jakie otrzymują ze wszystkich części świata, ulegną, tj. nie zdobędą tego, o co im teraz chodzi: dziewięciogodzinnej płacy za pracę ośmiogodzinną. Charakterystycznem jest oświadczenie p. Aleksandra Siemensa, prezydenta związku londyńskich fabrykantów maszyn, który świeżo powrócił z Niemiec z jubileuszu firmy Siemens & Halske, a mianowicie, że fabrykanci niemieccy wcale nie wspomagają pieniężnie, ze względów konkurencyjnych, strejkujących robotników angielskich. W każdym razie nie jest ta sprawa jasną, skoro aż wymagała *dementi* z ust tak poważnych.

Co się tyczy wiszącego w powietrzu bezrobocia funkcyonaryuszów kolejowych, to sprawa ta przedstawia się bardzo poważnie ze względu na to, że *„Trade Union"*, do której należą wszyscy, postanowiła, aby w przyszłości każde zajście między pewną grupą robotników lub służby a którémkolwiek towarzystwem kolejowem, uważanem było jako tyczące się całej korporacyi i aby solidarność wszystkich ludzi pracujących przy kolejach była absolutną. Znaczy to, że najmniejsze zajście między kilku n. p. smarowozami a zarządem kolejowym pewnej linii, stać się może powodem kolejowego strejku w całem zjednoczonem królestwie. Wspomniana *„Trade Union"* wydała już szumnie przez nią nazwany „Program narodowy", oparty na zwykłych postulatach: ośmiogodzinnym dniu pracy, podwyższeniu płacy o 25 prc. i t. d. Dotąd nie wystąpiła ona urządownie z żądaniem wprowadzenia w życie tego programu, lecz zdecydowaną jest uczynić to wkrótce, a gdy spotka się z odmową, ogłosi bezrobocie powszechne. Wtedy, na pewien czas przynajmniej, *John Bull* będzie zmuszony powrócić do środków lokomocyi, których używał za dawnych, dobrych czasów ś. p. poczciwy pan Pickwick.

Wbrew zwyczajowi zwołane na dziś posiedzenie pełnej rady ministrów, które zwykło odbywać się przed samym 9 listopada, aby dać możność premierowi zapoznania swych kolegów z mową, jaką wygłasza na bankiecie, wydawanym przez nowo obranego lorda-majora, wywołało pewne zaniepokojenie. Opinia publiczna całkiem słusznie przypuszcza, że musi rozchodzić się o rzeczy ważne, skoro odstąpiono od zwyczaju. A tych ważniejszych rzeczy zebrało się wiele. Ze Stanami Zjednoczonemi trzeba w najbliższym czasie uregulować kwestyę waluty srebrnej, na co prezydent Mac Kinley już od lata nalega; kwestya połowu fok i wojna w Indyach powinny być jak najprędzej ukończone, a do tego trzeba coraz więcej ludzi i pieniędzy, których także wymaga wyprawa w Sudanie; w Afryce zachodniej wybuchł zatarg terytoryalny z Francyą, w danym razie mogący uchodzić nawet za *casus belli:* stosunki z Włochami zaczynają być mniej dobre ze względu na Kassalę; w końcu zaś położenie wewnętrzne i widoczny wzrost w siły liberałów i radykałów: oto materyał obszerny do narad.

Ogłoszona dziś „Księga błękitna", odnosząca się do sprawy kreteńskiej, w czasie od 1 stycznia do 28 maja b. r., nie zawiera nic więcej ponad to, co znanem już było powszechnie. Co najwyżej, zawarte w niej dokumenty rzucają jaskrawsze światło na stosunek Anglii i Niemiec do Grecyi. W tem oświetleniu widoczniejszym jest antagonizm obydwu tych mocarstw, przyczem dochodzi się do niezbyt pochlebnych wniosków dla gabinetu margr. Salisbury'ego, łudził on bowiem Grecyę półsłówkami, podczas gdy Niemcy jasno i odrazu zaznaczyły swe stanowisko wobec awanturniczej polityki Delyannisa.

W sprawie szawelskiej.

Ks. Uchtomskij zamieszcza w *Pet. Wied.* znany artykuł w sprawie szawelskiej, pisany pod wrażeniem i do pewnego stopnia w odpowiedzi na zamieszczony w *Now. Wrem.* referat p. Lalina, który był w Szawlach i zbadał sprawę na miejscu.

Referat ten znany jest naszym czytelnikom. Ks. Uchtomskij słusznie o nim powiada, że pomimo nieżyczliwej dla uczniów tendencyi i wyraźnego osłaniania prawdy przez zabarwienie jej barwą urzędową, korespondent nie mógł ukryć tego, co zaszło istotnie w Szawlach, i wszystko występuje jasno i wypukle z samego zestawienia faktów.

Prasa rosyjska, po pojawieniu się pierwszego artykułu ks. Uchtomskiego w sprawie szawelskiej, podniosła wrzawę przeciwko niemu, że podaje wiadomość z niepewnych źródeł i kompromituje przez to sprawę rządową na kresach polskich. Tymczasem sprawozdanie p. Lalina, jakkolwiek tendencyjnie zabarwione, potwierdza jednakże wnioski, do jakich doszedł ks Uchtomskij na podstawie listownych i ustnych rewelacyj.

Cóż się okazało? — pyta ks. Uchtomskij. Czy zajście z dnia 20 sierpnia jest tylko fantazyą dziennikarską, jak twierdziła większość dzienników rosyjskich? Nie. Czy w Szawlach nie wiedzieli wszyscy na kilka dni przed „buntem uczniów" o rozkazie carskim z dnia 25 czerwca? Nietylko wiedzieli, ale pokazywali władzy gimnazyalnej okólnik okręgu ryzkiego, który znalazł możność wykonania już w pierwszej połowie sierpnia tego, czego wileński okręg naukowy jakby umyślnie wykonać nie chciał, chociaż rozporządzenie carskie głównie właśnie wymierzone było przeciw moralnym gwałtom tego okręgu. Czy dyrektor wreszcie, widząc wrzenie wśród powierzonej mu młodzieży i słysząc o tem, że zanosi się na jakąś demonstracyę, mógł był zachowywać się wobec tego obojętnie i nie szukać wyjścia z położenia, w jakie postawiła go więcej niż dziwna opieszałość naukowej władzy okręgu wileńskiego? Mógł i zachował się obojętnie, ale jedynie dzięki jawnej niechęci zastosowania się do woli monarszej, niechęci, objawiającej się w całej tamecznej sferze pedagogicznej.

„Wszystko w sprawie szawelskiej — pisze ks. Uchtomskij — jest owocem długoletniego, zasadniczego nieporozumienia. Z wyżyn tronu pseudorusyfikatorom nie dawano nigdy poleceń drażnienia podrastającego pokolenia zbytecznem wszczepianiem w nie zwyczaju czysto zewnętrznego obcowania z prawosławnymi na modlitwie i nabożeństwie, gdy w duszę zmuszanych do tego sztucznie innowierców zapadała gorycz i niechęć dla uciskających ich w ten sposób władz. Być może, że niesłusznie postąpili katolicy, w osobach głównych swych przedstawicieli duchownych, że nie zawsze starali się łagodzić i uśmierzać w umysłach i sercach młodzieży ciężkiej rozterki duchowej, — ale brak nazwy na tych, którzy podpalali i zapalali w tej młodzieży płomień nietolerancyi do tego stopnia, że łaska monarsza z d. 25 czerwca była dla Kraju Zachodniego jakby głosem z niebios. Tem bardziej też nie chcieli pogodzić się z nią niektórzy przedstawiciele władz naukowych.

„Z tego, co się mówi i pisze — kończy ks. Uchtomskij, — widzę, że ciężar winy spadnie wyłącznie na księdza Rymejkę (nauczyciela religii w Szawlach), który odpowiadał z całą szczerością wszystkim, że katolicy wiedzieli o najmiłościwszej nad nimi opiece monarchy, że błogosławili serdeczne jego życzenie zdjęcia ze wspólnej modlitwy szkolnej piętna jakiegoś ucisku... i rzeczywiście naruszyli karność, prawo, ład, ponieważ pomiędzy tym, kto powołany jest do panowania nam, a tymi wiernymi poddanymi, na których skierowały się promienie jego chrześcijańskiego współczucia i sympatyi, wyro-

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

15 (Ciąg dalszy).

Nie wesołe bo też niebawem poczęły ją oblegać myśli. Targu dobiła i sprytnie, to prawda, ale co potem? Jasiek utrzymywał, że będzie dobrze, wszystkim dobrze, i poszła za jego radą, a właściwie życzeniem. Czy się nie pomyliła jednak? Ten Musiała jakby odmłodniał przy niej, nie tak bo znowu na starego wyglądał męża, i kto wie, jak to tam mogło być jeszcze. A Franciszkowa jak przyjmie? Słyszała o niej, że twarda, zabita chłopka. „Łykom" nie rada, a i dworakom także. Tu wszakże na spryt swój i przypochlebność liczyła. Niechby tam sobie zresztą i pilnowała dziecka, bo dziecko to, ta pasierbica przyszła, głównie ją przejmowało wstrętem. Macochą zostać miała, a miano to i stanowisko, tak sprzeczne z urodą jej i wiekiem, niby zgrzyt jaki, drażniły ją i bodły. Widziała już czepiającą się jej spodnicy Kasię, którą nieraz uczepioną tak matki lub babki spotykała w kościele, i podrzucało ją nieledwie na wspomnienie o tem.

— Niech sobie — pomyślała — co chcą robią z dzieckiem, byle mi święty z niem dali pokój. Dość mi starego!...

I taki ją oto strach zdjął nagle i zniechęcenie, że jeno chyba w las skoczyć, a do niego uciekać, do tamtego, do Jaśka, a wołać, że niczyich dostatków, niczyjego, krom Jaśkowego, nie łaknie kochania. I ani pojmowała, co ją na saniach przy chłopie tym prostym trzymało i co on jej, wesoły, rozmowny, prawił a prawił, że usta mu się nie zamykały.

Gdzieniegdzie zaledwie chwytała słowo: Mówił o zapowiedziach, o ślubie w maju, o matce mówił, dobrej, choć „sprzycznej" trochę, wreszcie o dziecku wspomniał i uważniej słuchać go jęła:

— Z Kasią to ta nijakiego — ciągnął — przyniewolenia, nijakiej zgłoby. Dziewczyna, kieby trusia, a na babkowej opiece. Skoro podrośnie, to i wysługa będzie z niej zawdy. Przyjmiewa dziewkę, będzie se Magdzia w chałupie panią, nikiej ta od rozkazowania we dwo rze. Jest ci i u Musiały dostatek, co się to przy nim i za dworskiemi nie zacni marcypanami.

W miarę, jak go słuchała, zwolna przychodziła do siebie; boć i korzyści w zamierzonym jej związku nie brakło. Było ich sporo: i własny dach nad głową, i chleba kawał własnego, i wolność, której nie szukać w służbie, i stanowisko zamożnej gospodyni, wcale pokaźne. Ta para zaraz, jak gałki spasionych koni, i te worki ze zbożem, i wasąg, na którym oto wygodnie wsparta, jak pani jaka, jechała, wszystko to do niej, do niej należeć miało. A tam, za niemi, to gospodarstwo znów całe — dobytek kolonisty. Wiedziała o tem od ojca, który, wychwalając jej dostatki Musiałowe,

— Ho!... ho!... — powtarzał. — Jest ci czem łzę obetrzeć, jest, i nie jednę!..

Pod działaniem tych myśli otucha w niej rosła, przyszłość nie tak się przedstawiała czarno. Spojrzała uważniej na Musiałę. Siedział teraz uśmiechnięty, z założoną świeżo krótką fajką w zębach i pykał z niej sobie z takim wyrazem zadowolenia i dobroduszności, że się i jej usta mimowolnie do uśmiechu rozchyliły, a do oczu napłynęły owe migotliwe, figlarno-wyzywające, błyski, które nęciły jednych, zaciekawiały innych, Jakóba zaś onieśmielały okrutnie.

— Musi będzie tańcował, — pomyślała — jak mu zagrają.

Tak, przy nim i drugiemu mogło być dobrze. I Jasiek, i Nowotnik mieli bo chyba słuszność. Trochę z jej strony sprytu i przebiegłości, a wszystko pójdzie, jak z płatka. Stanowczo na związku z Musiałą nic nie traciła, a zyski?.. było ich, było, jak mówił Jasiek, dla wszystkich.

Poprawiła się na siedzeniu wygodnie, z nad oczu odgarnęła chustkę i śmiało rozejrzała się po drodze. Niechby ją teraz i spotkał kto na Jakóbowym wasągu.

Pobyt zaś na jarmarku utwierdził ją tylko w przekonaniu, jako wolnej, zasobnej, a na pasku wodzącej męża, gospodyni, swobodniej było, niż pokojówce przy dworze, obracać się po świecie.

Zaraz na wstępie pochlebne dla miłości własnej spotkało ją powitanie.

Mosiek Koper, wszystkich znający w okolicy gospodarzy, krawiec z powołania, a od święta, zwłaszcza w czasie jarmarku, faktor, skoro tylko spostrzegł wtaczające się na rynek, zbożem wyładowane sanie Jakóba, z góry obliczając zyski, jakich spodziewać się mógł po miękkim zwyczajnie w targu Musiale, z grzecznym podbiegł do niego pokłonem i jął pana gospodarza, „gospodarza nad gospodarzami!", wypytywać ciekawie, co przywiózł, a z czem zamierzał powracać. Dowiedziawszy się, że na saniach „na przedaj" było cztery korce pszenicy i sześć żyta, skrzywił się, utrzymując, że „chłopstwo" tyle zboża nawiozło, co „nijakich" nie należało się cen spodziewać, co jemu tylko i „na jego sumienie", po dawnej znajomości, uda się kupca „uprosić", ale z trudem, bardzo wielkim trudem.

Tu markotnemu zapowiedzią złego targu, wiedząc z doświadczenia, iż Musiała miększym bywał „po wesołości", mrugnął okiem znacząco w stronę Magdzi, której nie znał, i tak, aby go i ona, może także klientka, usłyszeć mogła:

— Fajn panienka — zawołał, — takiej na całym nie zobaczy jarmarku.

Musiała rad był pochwale, ale poufałości nie bardzo.

— A to niech sobie Mosiek od panienek gęby nie wycierają, — rzekł hardo, — bo to nijaka tam panienka, ino moja, po zrękowinach, i szabas.

Mośka to niby aż podrzuciło z wielkiej radości. Poskoczył do wasąga i jął przed Magdzią, kłaniając się po kilka razy, wykrzykiwać w zachwycie, co jak świat światem, takiej rarytnej nie widział, poczem zapytał, czem się on, żydek biedny, pani gospodyni przysłużyć może.

— Coby i Mosiek przy takiem wielkiem święcie zarobił.

Zarumieniona słuchała Magdzia oświadczeń żyda, pierwszy raz w życiu napawając się onem zadowoleniem, jakie z poczucia własnej godności płynie. Toć że ten Koper, bijący jej w podrygach pokłony, aniby się za pokojówką obejrzał. Stawała się czemś, czem dotąd, mimo krasnego lica i czarnych oczu, nie była, a stawała, dzięki małżeństwu, rozumnemu małżeństwu, z zamożnym gospodarzem.

— Będziesz se panią, — powtarzali jej i Jasiek i ojciec, a obiecywał Musiała, i oto państwa tego pierwsze zbierała dowody. Ostatnie ślady niepewności, lęku i wstrętu, spadły jej z duszy, i chwilę, prawie z wdzięcznością, utkwiła zwrok w Jakóbie. Choć dla Jaśka uczucia jej na pozór żadnej nie uległy zmianie, już teraz jednak zdziwienie ją opanowywało na myśl o ożenku, tak niedawno przecie proponowanym przez nią chłopakowi. A toć obecnie otwierało się przed nią życie dopiero, i znowu w stronę Jakóba spojrzała.

Postanowiono, iż gdy on zajmie się sprzedażą zboża, ona na przeglądaniu straganów czas spędzi, sprawunki zaś, jakie załatwić mieli, załatwią razem. Przed rozejściem się jednak, na zaproszenie Musiały, wstąpili do jedynego w mieście katolickiego zajazdu, arystokratycznego zakładu na rogu ulicy Iłżeckiej, gdzie w pierwszej, ogólnej izbie, wygodnie za stołem, kolorowym obrusem nakrytym, na wyplatanych siedząc krzesłach, wypili dla rozgrzania się po szklance herbaty z arakiem i ciastkami; pragnąc bowiem wszelkiemi sposobami jak najdodatniej przedstawić dziewczynie przyszłe jej stanowisko, no i uraczyć czem mógł i umiał narzeczoną, Jakób nie oglądał się dnia tego na wydatek.

I nie śpieszno im było opuszczać zakład, grało w obojgu uczucie miłość własną podniecające przy tej herbacie z ciastkami; nadto Jakób, do jarmacznego przywykły handlu, wyczekać chciał czas jakiś, aby żydom zbytniej do sprzedaży towaru nie zdradzić ochoty; a Magdzia? Magdzia napotkała i tu ulubioną rozrywkę strzelania oczyma i to strzelania z za stołu, kolorowym obrusem nakrytego.

(C. d. n.)

sła nieznana jakaś wielkość, która spadła czarną plamą na drodze, wiodącej do zakładów naukowych okręgu wileńskiego".

Taką pesymistyczną stawia prognozę publicysta rosyjski; zna on dobrze swoje społeczeństwo i postępowanie władz. Ale czyżby to pesymistyczne przypuszczenie miało się tym razem ziścić. Czy sprawa nie dotrze do cara, i czy jawne naruszenie carskiej woli nie zostanie ukaranem. Czyżby wina spaść miała na niewinnych i pokrzywdzonych za to jedynie, że uwierzyli w sprawiedliwość cara i zastosowali się do carskiego rozporządzenia wbrew oporowi, jaki carskiej woli stawiały władze?

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej stronnictwa obstrukcyjne dokazały tego, że zdekompletowały Izbę. Dwa imienne głosowania o wciągnięcie petycyj do stenograficznego protokółu przeszły szczęśliwie. Trzecie przypadło na czas, w którym większość członków prawicy szuka zaspokojenia głodu w pobliskich restauracyach, i w ten sposób przyspożyła tryumfu członkom lewicy. W głosowaniu wzięło bowiem udział tylko 96 posłów, a ponieważ do ważności uchwał Izby potrzeba co najmniej 100 głosów, przeto przewodniczący skonstatował brak kompletu i posiedzenie do 6 godziny wieczorem odroczył.

Na początku porannego posiedzenia wniosło Koło polskie interpelacyę pp. Piętaka, Rutowskiego i Lewickiego do ministra kolejowego w sprawie reskryptu językowego. Interpelanci zapytują, czy prawdą jest, że minister wydał ów znany reskrypt, a jeżeli tak, czy gotów jest zmienić ów reskrypt w tym duchu, aby nie stawiał wyższych żądań, aniżeli tego wymagają interesa służby i aniżeli to przepisuje regulamin służbowy? Nowo wybrany poseł z kuryi włościańskiej Karlin-Czeski Brod, Młodoczech dr. Serwacy Heller składa ślubowanie poselskie. Przewodniczący zawiadamia, że komisya legitymacyjna nie mogła się dotąd ukonstytuować, albowiem na posiedzeniu dnia 15 b. m. zabrakło potrzebnego kompletu. Przewodniczący zaprasza wskutek tego członków tej komisyi na posiedzenie, które się odbędzie dzisiaj w południe.

Dr. Steinwender postawił wniosek dosłownego odczytania petycyi kupców czeskich w sprawie spoczynku niedzielnego, wniesionej w czeskim języku przez czeskiego posła Forta, oraz przeprowadzenia nad tem głosowania imiennego. Skutek był oczywiście ten, że podczas gdy Niemcy głosowali za odczytaniem tej czeskiej petycyi, Czesi musieli głosować przeciw wnioskowi obstrukcyi.

Następnie odrzucono w imiennem głosowaniu wniosek Rosera w sprawie petycyi Trutnowa, a gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem Günthera w sprawie petycyi gminy Leblach, okazało się, że Izba jest zdekompletowana.

Prezydent wskutek tego zamknął posiedzenie i oświadczył, że o następnem zawiadomi członków Izby w drodze pisemnej.

Drugie posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie 6 wieczorem imiennem głosowaniem nad rannym wnioskiem Günthera, który odrzucono.

Zabrał następnie głos p. Wolf i zaznaczył, że wedle § 48 regulaminu izbowego przewodniczący powinien, w razie zdekompletowania Izby, zawiadomić posłów o następnem posiedzeniu. Tymczasem przewodniczący oświadczył, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów w drodze pisemnej. Tak się też stało, jednakowoż wielu posłom nie doręczono zaproszeń na posiedzenie. Mowca zastrzega się imieniem lewicy przeciw takiemu postępowaniu i domaga się zamknięcia posiedzenia, co Izba rozstrzygnąć ma w tajnem głosowaniu. W imiennem zaś głosowaniu postanowi Izba, czy się ma tajnie głosować lub nie. *(Ironiczne oklaski z prawicy).*

Przewodniczący Abrahamowicz oświadcza, że pozwala mu na to § 48 regulaminu izbowego, aby oznaczał dzień i godzinę następnego posiedzenia. Uczynił też z tego użytek i posłów o decyzyi swojej zawiadomił. *(Potakiwania z prawicy).* Od posła Wolfa żąda przewodniczący poparcia jego wniosku. Na to wezwanie podnosi się cała lewica, co spowodowało ironiczne oklaski z prawicy, poczem wywiązała się żywa wymiana słów między prezydentem a posłem Wolfem w sprawie głosowania.

P. Wolf (do prezydenta): Uważaj pan przecież lepiej. *(Głosy oburzenia po prawicy. Wołania: Bezczelność!)*

Przewodniczący oświadcza, że jako prezydent Izby wyprasza sobie podobne słowa. — *(Głośne oklaski po prawicy. Niepokój).*

Wolf: Proszę o głos do porządku dziennego.

Funke: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wolf: Proszę o głos.

Wiceprezydent: Nie mogę panu udzielić głosu.

Wolf: Ja obstaję przy mojem żądaniu.

Wiceprezydent: Teraz mamy głosowanie.

Wolf: Panie prezydencie, proszę trzymać się regulaminu. *(Dłuższy, wielki niepokój).*

P. Nietsche: Prosiłem o głos co do formalnego traktowania sprawy. (Wiceprezydent udziela mu głosu). Nie jest wcale zwyczajem moim jakkolwiek wysuwać się naprzód, ale jeżeli w tak niezwykły sposób traktuje się regulamin Izby, to oburzyć to musi nawet takiego posła, który przez lat 10 był członkiem biura izbowego. Paragraf 14 wyraźnie zaznacza, że formalnych wniosków nie należy piśmiennie przedkładać *(zaprzeczenia na lewicy).*

Wiceprezydent: Proszę mi nauk nie dawać! *(Głośne okrzyki zaprzeczenia na lewicy).* Regulamin znam dobrze. *(Długotrwający niepokój na lewicy).*

Nietsche: Nie mogę co do tej kwestyi stawiać żadnego wniosku, ale należy mi napiętnować takie postępowanie.

Wiceprezydent prosi sekretarza p. Deyma, aby przystąpił do odczytywania nazwisk.

Wolf konstatuje: Nie udzielono mi głosu; wykroczyłeś pan przeciwko regulaminowi.

Następnie w imiennem głosowaniu odrzucono wniosek o tajne głosowanie, a dalej w imiennem głosowaniu odrzucono wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Lewica w dalszym ciągu stawia wnioski o imienne głosowania nad rozmaitemi petycyami, podczas których przyszło do różnych kontrowersyj między lewicą a przewodniczącym. — O godzinie 1 w nocy, po trzynastem imiennem głosowaniu, wiceprezydent Abrahamowicz odpowiedział na zapytanie, postawione przez postępowców niemieckich w sprawie poprawek stenograficznego protokołu i oświadczył, że przystępuje do porządku dziennego, to jest do wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

Wywołało to w szeregach lewicy silną burzę. Wołania z lewicy: „Zgłosiliśmy się do głosu w sprawie formalnej". — Wiceprezydent nie zwraca uwagi na te głosy i udziela głosu p. Heroldowi. Coraz większe powstaje zamięszanie. Wielu posłów z lewicy bije pięściami w pulty, kilku posłów z prawicy wydziera „lewiczanom" pulty. Herold zaczyna mówić — zaraz jednak ustaje, albowiem chwila staje się krytyczną; — każdej chwili przyjść może do bójki.

Obejmuje teraz przewodnictwo p. Kathrein wśród gromkich oklasków lewicy i przerywa posiedzenie. Po przerwie 15-minutowej zjawia się znowu na fotelu prezydyalnym dr. Kathrein i oświadcza, że odracza posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Sprawy krajowe.

(Ankieta agrarna. — Krakowskie Towarzystwo rolnicze przeciw podatkowi przewozowemu).

Ankieta agrarna, która na zaproszenie Wydziału krajowego ma się zająć szczegółowem omówieniem reformy agrarnej w naszym kraju, zbiera się we Lwowie dzisiaj, we środę, dnia 20-go października. — W skład tej konferencyi wchodzą delegaci obu galicyjskich Towarzystw rolniczych, członkowie stałej krajowej komisyi rolniczej, posłowie Bojko i Huryk i wybitni rolnicy i ekonomiści, jak: prof. Milewski, prof. Ochenkowski, dr. Skałkowski, dr. Sołowij, pp.: Grzegorz Głuchowski, Stanisław Dąbski, Antoni Górski, Adam Krzyżanowski itd.

Kwestyonaryusz, który będzie członkom konferencyi przedłożony, żąda od nich odpowiedzi, na pytania w sprawie własności włościańskiej i w sprawie średniej własności ziemskiej. Co do pierwszej, ma się konferencya zastanowić, czy byłoby wskazanem ograniczenie wolności dzielenia gruntów chłopskich i obdłużania ich; jaką najodpowiedniejszą byłaby forma kredytu włościańskiego, i w jaki sposób należałoby uregulować sprawę parcelacyi majątków tabularnych. Co do średniej własności ziemskiej, ma ankieta odpowiedzieć, czy powodem zaniku jej jest nadmierne obciążenie hipotek, i czy własność ta odczuwa brak kapitału obrotowego. — W szczególności miałaby konferencya rozważyć, czy schedy rodzeństwa mają być raczej na podstawie dochodu z majątku obliczane, a nie na podstawie wartości sprzedażnej ziemi, czy nie należałoby ustanowić dla średnich majątków pewnej granicy, poza którą dzielićby ich już nie było wolno, i czy nie wypadałoby wydać zakazów spekulacyjnego sprzedawania średnich majątków.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze zwróciło się do Koła polskiego z petycyą, skierowaną przeciwko proponowanemu przez rząd podatkowi przewozowemu. Petycya ta brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Wieść o zamierzonem podwyższeniu taryfy towarowej o 5 prc. wywarła głębokie zaniepokojenie wśród sfer rolniczych naszego kraju, w którym 78 prc. ludności trudni się uprawą ziemi. Jest powszechnie znaną rzeczą, że Galicya niestety wywozi przeważnie surowce o wielkiej wadze, a małej stosunkowo wartości, których korzystny zbyt zawisł zatem niemal wyłącznie od wysokości kosztów przewozu. Za granicami Austryi umiano wyciągnąć praktyczne wnioski z tego doświadczeniem stwierdzonego pewnika. W Austryi natomiast już od dłuższego czasu skarżą się sfery producentów, tak przemysłowców, jak rolników, na szkody, wyrządzone austryackiemu wywozowi przez nieumiejętną politykę taryfową.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego niejednokrotnie miał sposobność zauważyć doniosły ujemny wpływ niejednej pozycyi taryfy towarowej na rozwój gospodarstwa krajowego. Najlepszym zresztą dowodem nieracyonalności nowego podatku jest fakt, że sam rząd ma świadomość niebezpieczeństw, z nim połączonych. Rząd mianowicie proponuje obrócić znaczną część dochodów, których się spodziewa po nowym podatku, na odszkodowanie producentów, którzy ponoszą straty z powodu zbyt fiskalnej polityki taryfowej rządu. Komitet uważa wszelkie podwyższenie taryf towarowych za zgubne dla krajowego rolnictwa, przedewszystkiem zaś oświadczyć się musi z jak największą stanowczością przeciwko zamiarowi równomiernego podwyższenia taryf bez względu na różnorodną wartość towarów, zwyżką dotkniętych. Jest przecież rzeczą oczywistą, że pewne towary, mimo zwyżki cen, wywołanej zwyżką kosztów przewozowych, znajdą jeszcze zawsze odbyt powyżej kosztów produkcyi, natomiast inne towary, przedewszystkiem płody rolnicze, znajdą odbyt tylko w tym razie, jeśli producenci zdecydują się zwyż orzeczoną zwyżkę ceny przejąć na siebie i nie przerzucać jej na konsumenta. Zapewne, że tego rodzaju podwyższenie taryf jest środkiem najprostszym, ale i pogłówne było także bardzo prostym systemem podatkowym, a przecież dziś już jest niemal powszechnie zarzuconym na korzyść systemów bardziej skomplikowanych, ale uwzględniających różnorodność stosunków ekonomicznych. Wobec tego komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego usilnie uprasza: Prześwietne prezydyum Koła polskiego raczy nie dopuścić urzeczywistnienia zamiarów, skierowanych do podwyższenia taryf kolejowych.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

Systematyczne wykłady popularne Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie. — W wykonaniu uchwały ostatniego walnego zjazdu delegatów Tow. „Szkoły ludowej" i dzięki hojnej pomocy pp. Szczepanowskiego, Odrzywolskiego i Wolskiego, zajął się Zarząd główny Towarzystwa zorganizowaniem systematycznych popularno naukowych wykładów. Komisya, wyznaczona z łona Zarządu, wzmocniona siłami specyalistów, opracowała plan wykładów na zimowe półrocze. Wykładów będzie 72 z sześciu gałęzi wiedzy, a mianowicie z historyi polskiej i powszechnej, literatury polskiej, nauk społeczno-prawnych, geografii w połączeniu z astronomią i meteorologią, z geologii i hygieny. Zarząd główny zajmie się urządzeniem wykładów w Krakowie, oraz w jednej z pobliskich wiosek, a zarazem dołoży starań, aby jak największa liczba Kół miejscowych Towarzystwa zechciała w miejscach swych siedzib podobne wykłady zorganizować. — Wykłady w Krakowie rozpoczną się w drugiej połowie listopada i odbywać się będą codziennie o godzinie 7 wieczorem. Zapisywać się na nie mogą wszyscy, z wyjątkiem młodzieży niżej lat 15. Wpisowe na kurs z 6 wykładów wynosić będzie 20 ct., wpisowe na wszystkie wykłady 2 złr. Bliższe szczegóły ogłoszone będą we właściwym czasie.

Z Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej": *Dr. Ernest Bandrowski,* prezes zastępca. *K. Bujwidowa,* sekretarka.

Urzędnicy magistratu m. Krakowa *in corpore* przedstawili dziś p. prezydentowi prośbę o przyspieszenie sprawy podwyższenia płac ze względu na wzmagającą się drożyznę. P. prezydent oświadczył, iż osobiście jest tej sprawie życzliwy, radzi jednak, aby urzędnicy z prośbą tą zwrócili się także do p. wiceprezydenta dra Jakubowskiego, w którego rękach referat o podwyższenie płac się znajduje.

Jubileusz p. Górskiej. Raut ku uczczeniu znanej w mieście naszem i szanowanej powszechnie p. Seweryny Górskiej odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 24 października. Urządzeniem zajęło się kółko uczennic, złożone z pięciu osób, mianowicie z pań: W. Żeleńskiej, Pogonowskiej, Anny Zakrzewskiej, Maryi Świderskiej i Antoniny Szukiewiczówny, oraz z grona dawnych uczennic p. Górskiej i nauczycielek; są to panie: Ciechanowska, Roguska, Krzyżanowska, Jabłońska, Alina Świderska, A. Janikowska, Sławińska, Pieniążkowa, Jachimska, Rychłowska, Stachiewiczowa, Niewiarowska, Chrząszczówna, Wentzlówna, Friedberg, Grosse, Pokutyńska, Podgórska.

Wykład wstępny dra Alfreda Obalińskiego, nowomianowanego profesora chirurgii w tutejszym uniwersytecie, odbył się dziś wobec przepełnionej słuchaczami sali kliniki chirurgicznej. Doskonałym wywodom szanowanego profesora przysłuchiwało się także liczne grono lekarzy szpitala św. Łazarza.

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na poniedziałek dnia 25 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Asnyka został odłożonym na pierwsze dni listopada, a to z powodów od Towarzystwa muzycznego niezależnych.

Z Teatru. Dyrekcya teatru miejskiego zawiadamia interesowanych, że z powodu reorganizacyj administracyjnych wstrzymuje się dotychczas praktykowane wydawanie biletów ze zniżeniami, oraz biletów wolnego wstępu. Dalsze zaś rozporządzenia w tej mierze będą wydane.

W Czytelni dla kobiet, ul. Szpitalna 7, w pierwszych dniach listopada b. r. rozpoczną się wykłady p. Antoniego Potockiego z literatury nowoczesnej i pani dra Anny Wyczółkowskiej z psychologii eksperymentalnej. 24 wykładów i pogawędek na temat przez słuchaczki obrany złr. 5. Członkowie „Czytelni dla kobiet" oraz kobiety kształcące się i pracujące płacą 2 złr. Dochód przeznaczony na szkołę rzemiosł dla kobiet w Krakowie. — Na wykłady zapisywać się mogą panie i panowie codziennie między godz. 4 a 7 wieczór w Czytelni, ul. Szpitalna l. 7, I piętro.

P. Artur Zawadzki, znany i zasłużenie ceniony monologista, który w ostatnich tygodniach z wielkiem powodzeniem urządził kilka wieczorów w Warszawie i we Lwowie, przybył do Krakowa i urządzi tu wieczór humorystyczny w sali hotelu Saskiego. — Ze względu na premierę, wieczór odbędzie się w niedzielę, a nie w sobotę, jak afiszami ogłoszono. — Powodzenie i rozgłos, jakiemi się cieszą wieczory p. Zawadzkiego, na których wypowiada on monologi *à la* Fiszer, przeważnie własnego układu, zachęcą niewątpliwie publiczność do zapełnienia sali.

Z kasyna powszechnego. W sobotę 23 b. m. odbędzie się koncert w sali tutejszego kasyna powszechnego przy ulicy Lubicz. W koncercie tym pożegna nasze miasto p. Zofia Sinkiewiczowa, znana śpiewaczka, ponieważ wraz z mężem przenoszą się z dniem 1 listopada do Stanisławowa. Usłyszymy również pianistkę p. Eugenię Rozenberg, byłą uczennicę p. Bylickiego, a następnie prof. Hansa Schmitta w Wiedniu. Śpiewać będzie barytonista p. B, a w deklamacyi udział weźmie jedna z wybitnych sił teatru miejskiego. Program obfity; początek o godz. 7½ wieczorem. Po koncercie tańce przy udziale orkiestry wojskowej.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 28, II p. przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Bilecik miłosny", komedyjka w 1 akcie M. Bałuckiego; „Afiszer Reischower", humoreska komiczna przez G. Fischera; „Nr. 36 i 37", komedya w 1 akcie z francuskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Sprawy miejskie. Sekcya prawnicza krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zatwierdziła niektóre zmiany w sprawie projektowanej budowy nowych linij tramwaju. Wnioski dotyczące przedłożone będą pełnej Radzie miejskiej. Nadto obradowała sekcya nad budżetem gminy na r. 1898, względnie nad pozycyami budżetu, należącemi do zakresu jej czynności.

Wybrana z łona sekcyi ekonomicznej komisya sprzedaży gruntów miejskich na posiedzeniu wczorajszem przepatrywała plany przeznaczonych na sprzedaż parcel i oznaczała ich ceny.

Stypendya. Prezydent m. Krakowa ogłasza: Celem udzielenia kilka stypendyów po 150 złr. rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, ipocząwszy od roku szkolnego 1897/8 rozpisuję konkurs z terminem wniesienia podań do dnia 15 listopada b. r. O te stypendya ubiegać się mogą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich, ubodzy, odznaczający się dobrym postępem w naukach i moralnością. — Uczniowie szkół ludowych, realnych i technicznych, przechodząc do gimnazyum, tracą stypendyum. — Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Rosyi, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy w oznaczonym terminie do prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkół, a względnie senatu uniwersytetu Jagiellońskiego i dołączyć metrykę, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie ostatniego egzaminu, świadectwo ubóstwa przez urząd parafialny wystawione, a zwierzchność gminną potwierdzone. Następnie proszący ma wykazać, że urodzony jest z rodziców włościan starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich, ewentualnie że jest potomkiem Władysława Zubowskiego.

Wystawy sklepowe. Z kilku stron zwracają nam uwagę na nieprawidłową budowę nowych wystaw sklepowych, t. zw. portali. Wystawy te budowane są w taki sposób, że zajmują stosunkowo za wiele miejsca i zwężają chodniki, jak to obserwować można n. p. na ulicy Floryańskiej i w Rynku. Portal księgarni p. Miłkowskidgo, róg Rynku i ul. Szewskiej, zajął prawie pół metra chodnika. Wystając tak znacznie poza linię regulacyjną portal taki szpeci ulicę i tamuje ruch przechodniów. Patrząc na takie gospodarstwo, możnaby przypuszczać, że nie ma władzy obowiązanej nad tem czuwać. A tak chyba nie jest.

Ulica św. Jana nie może doczekać się uporządkowania. Tygodnie mijają od zniesienia rusztowań przy kamienicach p. Götza, a dotąd nikt nie myśli o naprawie bruku, chodników, ustawieniu latarń i t. d. Nieco dalej znowu środek ulicy zawalony kupami cegły i gruzów. Czy nikt nie zmiłuje się nad tą ulicą?

Z Podgórza. Uroczystość poświęcenia sztandaru cechu zbiorowego rękodzielników w Podgórzu odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. w kościele parafialnym pod protektoratem ks. biskupa Puzyny. Punkt zborny w domu cechowym przy ulicy Krakusa l. 28 o godz. 8 rano, następnie pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, po którem odbędzie się wspólne zebranie w sali „Sokoła".

W „Sokole" bocheńskim odegrało w niedzielę Kółko dramatyczne sokole komedyę A. Abrahamowicza „Gwałtu, on ma bzika" i komedyę Aleks. hr. Fredry „Consilium facultatis". Amatorzy i amatorki wywiązali się w zupełności ze swego zadania, publiczność przeciągłemi oklaskami okazywała im uznanie i dopytywała się, kiedy się odbędą dalsze przedstawienia. Najbliższe przedstawienie odbędzie się dnia 14 listopada, a wieczór poświęcony uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza dnia 5 grudnia.

Władysław Bełza, poeta, obchodził we Lwowie 50 rocznicę urodzin, a zarazem 30-letni jubileusz pracy swej w literackim zawodzie. Zasłużony, ale skromny pracownik obchodził ten dzień w zupełnej cichości, przyjmując tylko od kolegów, pracujących w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, gdzie jubilat jest sekretarzem, koleżeńską serdeczną owacyę. Zgromadzeni urzędnicy Zakładu z dyrektorem drem Kętrzyńskim na czele, złożyli sympatycznemu „poecie dziatwy" serdeczne życzenia, przyczem dr Kętrzyński w stosownej przemowie podniósł zasługi jubilata literackie, oraz na innych polach pracy obywatelskiej. W końcu wręczył mowca jubilatowi jako upominek od kolegów piękny, złoty pierścień z brylantem i napisem wewnątrz: „Od Ossolineum". Jubilat wzruszony, podziękował, oświadczając, że nie czuje się godnym takiego zaszczytnego odznaczenia, lecz że je na zawsze w najwdzięczniejszej zachowa pamięci.

Z Izby sądowej. We Lwowie przed sędzią I instancyi, sekretarzem Rady p. Rylskim, toczyła się w tych dniach rozprawa karna przeciw p. Janowi Stapińskiemu, sekretarzowi stronnictwa ludowego, oskarżonemu o obrazę czci weterynarzy krajowych. Jeszcze w kwietniu b. r. na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych p. Stapiński ogólnikowo obwinił weterynarzy o nieuczciwe dochody na urzędowych stanowiskach. Obrażeni tem przedstawiciele tego zawodu i prezydyum Stowarzyszenia weterynarzy zażądali odwołania zarzutu. Skutkiem rozprawy sądowej z 11 czerwca p. Stapiński obowiązał się złożyć dowody na uczyniony zarzut. Na drugim terminie sądowym p. Stapiński bronił się tem, że nie mówił o całym stanie weterynarzy galicyjskich, lecz tylko o niektórych weterynarzach. Zapewniał, że co do zarzutów swych, odnoszących się do tych poszczególnych weterynarzy, ma dowód prawdy, ale uważa to za środek ostateczny, którego niechętnieby chciał użyć, gdyż zniszczyłby przez to egzystencyę kilku ludzi. W celu udowodnienia tego, że słowa p. Stapińskiego skierowane były przeciw kilku jednostkom, nie zaś przeciw całemu stanowi, obrońca dr. Lilien prosił sędziego o przesłuchanie 4 nowych świadków. Sędzia temu żądaniu odmówił z tego powodu, że na okoliczności te przesłuchano już pięciu świadków, których zeznania są ze sobą zgodne. Wtedy dr. Lilien oświadczył, że rozstrzygnięciem tem prawa obrony zostały pogwałcone, zarzucił Towarzystwu weterynarzy gal., że nie ma ono prawa występować przed sądem w imieniu ogółu weterynarzy galicyjskich, i oświadczył w końcu, że wobec tego on i jego klient opuszczają salę rozprawy. Po oddaleniu się podsądnego z sali, sędzia prowadzący rozprawę wydał wyrok w zaoczności, skazujący p. Stapińskiego na 6 tygodni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Zmarli. Bronisław de Rüdenstein Rampelt, były zarządca dóbr i szpitala w Rzeszowie, zmarł w Krakowie w 64 roku życia.

Zygmunt Kiślański, budowniczy, zmarł w Warszawie dnia 16 b. m., przeżywszy lat 64. Był to jeden ze zdolniejszych architektów. Jako człowieka, cechowała go skromność, sumienność i prawość wielka. Cieszył się też sympatyą i uznaniem wśród kolegów, oraz mnóstwa znajomych i przyjaciół.

Zmarły przed kilku dniami w Warszawie kupiec Edward Czaban był żywym przykładem rzadkiej samopomocy. Opuścił kraj, mając lat 12 zaledwie, jako ubogi zupełnie chłopak — wrócił do niego lat kilka temu, aby w rodzinnej ziemi kości złożyć, jako starzec milionowy. Przygody jego życia mogłyby posłużyć za wątek do powieści à la Robinson Cruzoe; szukał szczęścia na lądzie i morzu; pomimo braku fachowego wykształcenia, na rozmaitych przedsiębiorstwach i przemyśle dorobił się majątku, wynoszącego kilka milionów franków. Zawdzięczał go wielkiemu sprytowi do interesów, szybkości oryentowania się w sytuacyi i pracy wytrwałej, a co przedewszystkiem zaznaczyć należy — nieskazitelnie uczciwej. Na tych milionach ani jedna łza ludzka nie cięży. Czy otrą one ludzkie łzy — niewiadomo; testament to wykaże dopiero. Zmarły był bezdzietnym i nieżonatym, pozostawia siostrę, pozbawioną również bliższych obowiązków rodzinnych.

Z Krynicy piszą do nas: W dziennikach krajowych z dnia 13 b. m. zaznaczoną została uchwałą namiestnictwa, względnie dyrekcyi domen i lasów dla budowy drogi Krynica—Wierchomla, przynajmniej na teraz nie bardzo korzystnie. Należy wyjaśnić, że droga ta dla rozwoju zdrojowiska Krynicy właśnie jest nadzwyczaj pożądaną i pilną, gdyż goście, z wyjątkiem miejsca wycieczki na „Kopciową" żadnego innego nie mają. Już w minionym sezonie całe szeregi powozów udawały się na nową, przez gminę Krynicę z całym wysiłkiem budującą się drogę, a goście wracali zadowoleni tak z wygodnej jazdy po dobrze budowanej drodze, jak i z przecudnych widoków. Droga ta, według słów wielu turystów, nawet z gościńcami cesarskiemi w zawody iść może. Gmina Krynica zbudowała tej drogi już trzy kilometry, czyli doprowadziła budowę do jednej trzeciej części całej długości, jaką wybudować zamierza odpowiednio do planów przez inżyniera Wydziału krajowego sporządzonych. Prawda, że skutkiem tej budowy gmina Krynica uzyskuje możność dostępu do swych rozległych gruntów, po prawej i lewej stronie posuwającej się drogi położonych, że przez to będzie mogła więcej zboża produkować, a tem samem swą nędzę łagodzić. Czyż w tem godzi się jej przeszkadzać? Możeby właśnie należało przyjść jej w pomoc w roku w tyle klęsk elementarnych obfitującym. Niedługo bowiem czekać trzeba, a gospodarze naszego podgórza nietylko nie będą mieli co jeść, ale i gruntów swych obsiać bez pomocy nie potrafią. — Z chwilą wykończenia tej drogi odniesie olbrzymie korzyści właściciel lasów u góry Jaworyny położonych; nie potwierdzi tego ten tylko, kto w stronach Jaworyny nigdy nie był.

Kolej łączyć mająca Muszynę z Krynicą jest potrzebną, to prawda, lecz potrzebniejsze jeszcze są łazienki, na brak których ogólnie się skarżą. — W tym też kierunku zarząd Krynicy zwrócić powinien uwagę, bo nie kilka, ale co najmniej drugie tyle łazienek postawić należy.

Przywileje. Ministerstwo handlu udzieliło firmie W. Wolski i K. Odrzywolski w Schodnicy wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od 31 lipca 1897 na ekscentryczne dłuto wiertnicze — i p. Feliksowi Kurowskiemu z Hoszowa wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od 22 marca 1897 na środek do impregnowania i gaszenia przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Brody, 18 października. (Koresp. *N. Reformy*). W sądzie naszym przewrót. Przy tegorocznym awansie zabrano nam odrazu trzech sędziów, a w ich miejsce przyjdą nowi, młodzi, nieobeznani ze stosunkami, co wprawdzie z wymiarem sprawiedliwości w żadnym związku nie stoi, ale gdy opuszczający sędziowie kierowali się przy wymierzaniu sprawiedliwości także i sercem, to na tem wiele straciliśmy.

Do tego czasu nie słyszeliśmy, by nasze Towarzystwa, jak „Gwiazda" lub „Sokół", albo wreszcie i kasyno zajęło się urządzeniem nabożeństwa za dusze zmarłych poetów Asnyka lub Ujejskiego. Dopiero teraz „Sokół" urządza nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych Asnyka i Ujejskiego. Lepiej późno, niż nigdy.

Konkurs na życiorys Mickiewicza. Do oceny 34 nadesłanych na konkurs prac, redakcya *Kur. Warsz.* uprosiła pp.: Teodora Jeske-Choińskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Maryana Gawalewicza, Jana Karłowicza, Władysława Korotyńskiego, Franciszka Nowodworskiego i Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa). — Sąd konkursowy w powyższym składzie rozpoczął swoje czynności i wynik ich ogłosi zapewne już w listopadzie.

Spadek po znachorce. Przed kilku tygodniami zmarła na Pelcowiźnie pod Warszawą niejaka Bronisława D., dobrze od wielu lat znana całej uboższej ludności Pragi, oraz przedmieść i wiosek okolicznych, jako lekarka i znachorka. Praktyka D. była niezmiernie rozległą i ukrócić się nie dała: kilkakrotnie pociągana do odpowiedzialności, znachorka zawsze umiała się od grożącej kary wykręcić. Umarła, doczekawszy lat podeszłych, i zostawiła mienie, które podług dopełnionego w tych dniach spisu inwentarza wynosi 35 600 rs. — Do spadku po znachorce, zmarłej bez testamentu, legitymują się trzej siostrzeńcy, wszyscy robotnicy fabryczni.

Kara za uczynek miłosierny. Wielkie wrażenie wywarło w Poznańskiem nałożenie kary za dokonanie czynu miłosiernego. Zaraz po strasznej klęsce powodzi na Śląsku, nauczyciel w Rakoniewicach p. B, chcąc się przysłużyć choć w części nieszczęśliwym ofiarom, urządził kolektę, bez pozwolenia naturalnie naczelnego prezesa, nie sądził bowiem, iż do spełnienia tak miłosiernego czynu potrzebnem jest pozwolenie. Jakże się jednak zadziwił ów nauczyciel, kiedy mu w tych dniach nadesłano pismo, w którem powiedziano, że na wniosek prokuratoryi w Wolsztynie, za zbieranie składek w dniach 10, 11 i 12 sierpnia skazany został na 10 marek kary, lub dwa dni więzienia! A więc takie podziękowanie otrzymał p. B. za swoje trudy.

Kara śmierci. W Insruciu (Insterburgu) odbyła się onegdaj rano egzekucya na robotniku Wilhelmie Schadem z Eydkun. Schade w nocy na dzień 20 ty maja 1896 r. zamordował 21-letnią żydówkę z Mińska, powracającą do Rosyi, w celu obrabowania jej. Sąd przysięgłych w Insruciu skazał Schadego na śmierć. Egzekucyi dokonał kat Reindel z Magdeburga.

Skarga na biskupa. W Prusach zachodnich, gdzie germanizatorska działalność biskupa Rednera przechodzi już wszelkie granice, powstała między ludem polskim myśl wysłania do Rzymu skargi do papieża, aby ukrócił i skarcił pruski fanatyzm biskupa.

Ks. kardynał Kopp odznacza się niezwykłą tolerancyą wobec... protestantów. Podczas gdy Polakom utrudnia używanie języka polskiego w kościele, pozwolił protestantom niemieckim w Reichenbachu, odnawiającym swój zbór, odprawiać przez

czas przebudowy nabożeństwo w miejscowym kościele katolickim.

Wieczór Asnykowski odbędzie się wkrótce w Warszawie staraniem Towarzystwa muzycznego. — Program wypełnią pieśni Zarzyckiego, Galla, Noskowskiego, Niewiadomskiego i Hertza, skomponowane do słów Asnyka. Wieczór rozpocznie Elegia Moniuszki, poczem nastąpi przemówienie p. Antoniego Pileckiego o Asnyku.

Poświęcenie kościoła w Hołoskowie, wsi, w której przed 156 laty urodził się Franciszek Karpiński, odbyło się w dniu 10 b. m. Z ramienia konsystorza metropolitalnego dokonał konsekracyi dziekan ks. St. Gromnicki. Już przed godziną 10 z rana gromadzić się zaczęli przed budowlą, przystrojoną w zieleń i narodowe flagi, parafianie i lud z okolicznych włości, a wszystkiemi drogami licznie nadciągali pobożni, tak, że podczas uroczystości kościół i dziedziniec były zapełnione, pomimo nustawicznego deszczu ze śniegiem, pomimo zimna, pomimo dróg rozmokłych słotą jesienną, trwającą od tygodnia. W kościele śpiewano pieśni nabożne. — Ścianę, przy której ma stać ołtarz, przystrojono pięknym wizerunkiem św. Kunegundy, Królowej Polski. Obraz ten ofiarował p. K. Kadlewicz z Krakowa, malował go artysta Rossowski podług obrazu mistrza Matejki. W górze umieszczono większych rozmiarów wizerunek św. Franciszka, patrona poety, dar proboszcza ks. Pawła Jastrzębskiego. Świece, kwiaty i dary pań ze Lwowa, jako to: kosztowne poduszki i ładnie haftowany obrus, uzupełniały całość bardzo efektownie. Presbiteryum i ławki po bokach ubrano dywanami. Krzyż wzniesiono do góry, śpiew ucichł. W odświętnych szatach wyszli duchowni: dziekan i proboszcz z wikarym. Przyłączyli się proboszcz łac. z Peczeniżyna ks. kanonik Trębicki i ruscy ks. Soniewicki ze Skopówki i ks. Majkowski z Hołoskowa. Za nimi lud opuścił kościółek. Po modłach i ceremoniach zewnątrz i wewnątrz kościoła, lud na nowo zapełnił świątynię i z przepełnionych radością piersi zaśpiewał „Kiedy ranne", poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo. Sam kościółek przedstawia się okazale. Zasługa w tem przedsiębiorcy p. T. Bredta, właściciela fabryki żelaza w Ottynii, który nietylko nie zarobił na budowie, ale z pewnością dołożył z jakie 1000 złr. Wszak trudno uwierzyć, by kościół 18 m. długi, 8 m. szeroki i tyleż wysoki, przeważnie z cegły, a ozdobiony kopułą na 12 m., wraz z ładną amboną i dwiema zakrystyami mógł kosztować tylko 5.500 złr. Nie dosyć na tem, wiele drobnych rzeczy dał ponad kontrakt; dość nadmienić kosztowne i ładne balaski żelazne o dębowych poręczach, któremi odgrodził obszerne presbiteryum, wyłożone parkietami, od dość dużej nawy. Po nabożeństwie zebrali się: komitet, duchowieństwo, goście z obywatelstwa i inteligencyi, jako też około dwudziestu włościan w szkole, w której uprzejma nauczycielka użyczyła gościny. Skromniutkie śniadanie pokrzepiło utrudzone ciała, a mowy, gratulacye telegrafem przesłane i serdeczność w obejściu wzmocniły tę bratnią zgodę i wyższy nastrój ducha, który wzbudziła rzadka a piękna uroczystość kościelna.

Uroczystości jubileuszu ku czci św. Wojciecha odbywają się obecnie w Trzemesznie, gdzie pierwotnie złożone były zwłoki męczennika, przed przeniesieniem ich do Gniezna. W niedzielę przybył z Poznania osobny pociąg z pielgrzymami; z Gniezna przybyło ich około trzech tysięcy, nadto ogromna liczba z innych okolic całego kraju. Uroczystą mszę odprawił ks. arcybiskup Stablewski, kazanie wygłosił ks. biskup Likowski.

Antoni Kątski, nestor kompozytorów i pianistów polskich, dał w tych dniach w Kiachcie świetny koncert z niebywałem tam powodzeniem. Jubilat, pomimo 81 lat wieku, jest pełny ognia i życia. Podąża on przez Syberyę do Europy.

Z Wilna donoszą: Za dusze Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego odbyło się dnia 13 b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne. Głównym inicyatorem wspaniałego obchodu był p. Napoleon Rouba. Artysta-malarz p. Karol Witkowski wymalowaniem doskonałych podobizn poetów przyczynił się do artystycznego przyozdobienia katafalku, przybranego bogato w rośliny i wieńce. Pouniwersytecki kościół św. Jana, jedna z najbardziej imponujących świątyń naszych, był miejscem tej uroczystości. Publiczność zgromadziła się licznie. P. J. Machwicówna odśpiewała Sanctus z mszy Beethovena. Chór kościelny wykonał mszę żałobną, a nadto p. Geryng odegrał marsze żałobne: Chopina i własny.

Tresowane bociany. Pewien pomysłowy Francuz stworzył nowy a korzystny sposób zarobkowania. Bardzo wiele czasu poświęcił tresurze bocianów i doprowadził do tego, że posiada obecnie trupę długonogich boćków, która przynosi mu ładne dochody. Obecnie trupa ta przebywa w Wiedniu i przeróżnemi sztukami bawi ciekawą publiczność.

Zuchwali złodzieje. W osadzie Dobre, w pow. radzymińskim, w Królestwie Polskiem, złodzieje okradli mieszkanie pewnego żyda. W pogoń za złodziejami puścił się starszy strażnik Puchalski; ślady doprowadziły go do folwarku Mińsk, lecz tam znikły. Puchalski zawezwał pomocy straży z Nowomińska, skutkiem czego 12 strażników otoczyło karczmę „Florencya" za Nowomińskiem. W tej chwili z karczmy wymknęło się ośmiu ludzi. Trzy osoby zdołały umknąć, zaś pięć straż przytrzymała. Byli to znani złodzieje pobytowi: Józef Antosiewicz z Warszawy, Jan Kozłowski z pow. nowomińskiego, znany w okolicach Wawra i Nowomińska Teodor Kowalewski, b. strażnik ziemski, jego żona i 17 letni wychowanek Antosiewicza. Wszyscy dobyli noży i grozili śmiercią każdemu, ktoby się do nich zbliżył. Mimo to strażnicy wszystkich związali i odstawili do Nowomińska, skąd okutych w kajdany odesłano pod konwojem do aresztu w gminie Rudzienko. Tu w dniu 6 b. m. złodzieje wyłamali kratę u okna i część ściany, poczem zbiegli, pozostawiwszy na piecu napis: „Do widzenia! dziękujemy za komorne i chleb, wyjeżdżamy do Brazylii".

Ostatnia z rodu Stuartów-Sobieskich. W Perchtoldsdorf pod Wiedniem zmarła pani Sobieska von Platt, jak podają niemieckie pisma, ostatnia ze Stuartów.

Lueger i kobiety. Na zebraniu kobiet w Wiedniu oświadczył dr Lueger, że z całych sił starać się będzie o pozyskanie wszystkich kobiet chrześcijańskich dla swego stronnictwa. Dziś mają już kobiety prawo głosowania przy wyborach do komisyj podatkowych, w przyszłości uzyskają może takież prawo przy wyborach do rady miejskiej, do sejmu i do parlamentu, a wówczas chrześcijańsko socyalni zwyciężą. Kobiety utworzą armię amazonek, która zgniecie przeciwników. Sprawie tej oddam się z całym zapałem — zakończył mowca; — niechaj nikt nie sądzi, iż zostawszy burmistrzem, przestanę być agitatorem. Będę nim zawsze, a wszelkie wyzwiska ze strony wrogów przyjmuję z obojętnością.

Ksiądz Wiktor Charbonnel, znany we Francyi pisarz etyczny i religijny, wystosował list do arcybiskupa paryskiego z oświadczeniem, iż występuje z kościoła katolickiego. Powodem wystąpienia ma być wrogie stanowisko, jakie duchowieństwo zajęło wobec projektowanego przez Charbonnela na rok 1900 kongresu religijnego w Paryżu. Charbonnel utrzymuje, że amerykański kardynał Gibbons przed dwoma laty zapewniał go, iż papież aprobuje myśl kongresu i poprze projekt; tymczasem kardynał Gibbons zaprzecza temu, iżby mówił coś podobnego, a Charbonnel przypisuje zmianę postawy Watykanu intrygom episkopatu francuskiego.

Związek drogerzystów polskich. Drogerzyści polscy w Poznaniu, w liczbie dwudziestu, odbyli zebranie, na którem obradowali nad założeniem związku drogerzystów polskich na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Praca kobiet. Podług statystyki, zestawionej z wiarogodnych źródeł, żyją w Niemczech 3 kominiarki, 36 dekarek, 7 puszkarek, 50 kamieniarek. W lejarniach dzwonów pracuje kobiet 19, w kotlarniach 147, w kuźniach 379. 309 kobiet zajętych przy brukowaniu i czyszczeniu kanałów. Zważywszy to zestawienie, przyznać trzeba, że nie ma chyba zawodu, w którymby kobiety nie pracowały.

Nielada kompromitacya spotkała Hiszpanów. Na cześć króla syamskiego, bawiącego obecnie w Madrycie, przygotowali wielką uroczystość narodową — walkę byków. Sądzili, że egzotycznego władcę ucieszą i uczczą niepospolicie. Tymczasem król syamski odmówił uczestnictwa, gdyż religia jego, buddaizm, zakazuje mordować zwierzęta. Cywilizowani Hiszpanie w milczeniu przyjęli gorzką odprawę i nauczkę i uroczystość odwołali.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbu Wincentego Kopystyńskiego inspektorem podatkowym w IX. klasie rangi a konceptowych praktykantów: Zygmunta Pakosza, Władysława Greisa, Tadeusza Przewłockiego, Józefa Jasiewicza, Józefa Antoniego 2 im. Kubeca, Karola Schmidta, Leona Towarnickiego i Zygmunta Widackiego koncepistami skarbu w X. klasie rangi dla służby podatkowej I. instancyi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Wacławowicza, adjunkta biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie, wicedyrektorem urzędu ksiąg gruntowych przy tymże sądzie krajowym w IX. klasie rangi.

Repertoar teatru miejskiego.

W czwartek 20 października: „Małka Szwarcenkopf", sztuka współczesna w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz piąty).

W piątek 21 października: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola (popularne).

W sobotę 22 października: „Primabalerina", krot. w 3 aktach Er. Bluma i R. Toché (nowość).

W niedzielę 23 października: „Małka Szwarcenkopf", sztuka współczesna w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz szósty).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 października. Z powodu świąt izraelickich targu zbożowego na Kleparzu nie było. — Groch od 7·— do 10·—. **Tatarka** od 7·— do 8·—. **Proso** od 5·50 do 6·—. **Fasola** od 8·— do 12·—. **Jagły** od 11·— do 13·—. **Siano** od —·— do 2·80. **Słoma** od —·— do 2·—. **Koniczyna na paszę** od —·— do 2·60. **Ziemniaki za hektolitr nowe** od 2·40 do 2·60. **Jaja za kopę** od 1·40 do 1·60. **Masło za garniec** od 3·25 do 3·50. **Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr** od —·— do 84·—. **Okowita na 75° Tralesa za hektolitr** od —·— do 64·—. **Tymotka nasienna za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna biała** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurudza** od —·— do —·—. **Rzepak zimowy** od —·— do —·—. **Rzepak jary** od —·— do —·—. **Kapusta w głowach za kopę** od —·50 do 1·50. **Mak** od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (19 b. m.) zapowiedziano 10470 a przypędzono 10160 świń. Z tego było 5440 świnek i 4720 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 49 ct. do 50 cent., wyjątkowo po 50½ ct., średnie i stare po 46 ct. do 48 cent., lekkie po 42 ct. do 45 ct., świnki po 32 ct. do 42 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: mdła.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corresp. zamieszcza komunikat z Petersburga o półurzędowym charakterze. Rząd rosyjski wypiera się w tym komunikacie w półurzędowy sposób dążności, któreby miały coś wspólnego z zasadami Murawiewa, i ostrzega Polaków, ażeby z faktu budowy pomnika dla kata Litwy nie wysnuwano wniosków o usposobieniu obecnego rządu, ponieważ pomnik zainicyowany był za czasów Aleksandra III przez generał gubernatora Orżewskiego; obecny więc rząd nie może powstrzymać budowy pomnika, na który zebrano już w kołach rosyjskich znaczne sumy; ale rząd teraźniejszy nie odpowiada za samą inicyatywę budowy. W ogóle pewne objawy surowości względem żywiołu polskiego pozostały, jako konsekwencya dawniejszego systemu, lecz nie mogą one być wskazówkami co do usposobienia i zamiarów obecnego rządu. O charakterze obecnych stosunków polsko-rosyjskich należy raczej wnosić z takich czynów, jak zniesienie wspólnej modlitwy szkolnej, udzielenie pozwoleń na budowę kościołów katolickich na Litwie i t. p.

Jak powiedzieliśmy, *Polit. Corresp.* nadaje temu komunikatowi charakter półurzędowy; ale zaznaczyć tu winniśmy, że od pewnego czasu komunikaty tego wydawnictwa, pochodzące z Petersburga, zbyt silnie zabarwione są tendencyą ugodowców polskich i nie zgadzają się z półurzędowemi komentarzami czysto-rosyjskiemi, zamieszczanemi w urzędowych i półurzędowych pismach rosyjskich; wyglądają one raczej na komunikaty z obozu naszych ugodowców. Wobec tego nie możemy ich uznawać za enuncyacye rządu rosyjskiego, i z tem jedynie zastrzeżeniem przytaczamy obecny komunikat i nadal podobne komunikaty przytaczać będziemy.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 października. *(Pryw.)* W Izbie poselskiej rozeszła się wczoraj pogłoska o mającem wkrótce nastąpić rozwiązaniu parlamentu. Pogłoska ta — jak donosi *Deutsches Volks-Blatt* — powstała stąd, że kilku posłów polskich, w oczekiwaniu rychłego odroczenia posiedzeń parlamentarnych, wypowiedziało swoje mieszkania prywatne z dniem 1-szym listopada.

Wiedeń, 20 października. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, udał się dziś po południu do Budapesztu. Towarzyszy mu radca sekcyjny Merey.

Wiedeń, 20 października. Sławny szachista Berthold Englisch, wskutek paraliżu mózgowego, zmarł tu wczoraj.

Berlin 20 października. *Reichsanzeiger* stwierdza, że wniosek o wytoczenie procesu redaktorowi Stenzlowi o obrazę króla belgijskiego zgłosił tutejszy poseł belgijski, i że rząd niemiecki nie brał w tej sprawie żadnej inicyatywy.

Lipsk, 20 października. Wczoraj w południe zamknięto tutaj uroczyście sasko-turyngską wystawę rękodzielniczo-przemysłową w obecności ministra Metzscha, przedstawicieli władz państwowych i miejskich i wielu gości.

Monachium, 20 października. Poseł Grillenberger, który wczoraj przed południem w senacie przeszło godzinę przemawiał, rażony został udarem mózgowym. Odwieziono go nieprzytomnego do szpitala.

Monachium, 20 października. W Sejmie rozpoczęły się obrady nad wnioskami w sprawie zaprowadzenia w Bawaryi bezpośredniego powszechnego prawa głosowania, a względnie systemu proporcyonalnego.

Madryt, 20 października. Marszałek Blanco, generał gubernator Kuby, odpłynął wczoraj na miejsce swego przeznaczenia.

Lizbona, 20 października. Wczoraj w nocy wypuszczono na wolność znaczną ilość osób, podejrzanych jako anarchistów, a które w żadne procesy nie były zawikłane.

Lizbona, 20 października. Organ rządowy *Correio de noite* zaznacza, wbrew pogłoskom, że hr. de Macedo nie będzie mianowany ministrem spraw zagranicznych. Gdyby nastąpiły jakie zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych, to nie stałyby one w związku z podanemi wiadomościami.

Londyn, 20 października. *(Pryw.)* W przeciwieństwie do rozsiewanych pogłosek, zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, że stanowisko mocarstw jest w kwestyi kreteńskiej niezmienne, t. j. że mająca być Krecie przyznaną autonomia będzie zupełna, następnie, że przyszły jej gubernator nie będzie poddanym tureckim, a wreszcie, że z mieszkańców wyspy, tak chrześcijan jak mahometan, utworzoną będzie milicya, podlegająca rozkazom gubernatora. Gabinety mocarstw nie zgodzą się pod żadnym warunkiem na modyfikacyę tych od początku postawionych zasad.

Londyn, 20 października. Generalny prokurator skarbu, Finlay, miał wczoraj kandydacką mowę, w której udowadniał konieczną potrzebę powiększenia wydatków na wojsko i flotę, oraz pociągnięcia do służby w milicyi pewnej części obywateli przez losowanie.

Sofia, 20 października. Ukaz, zwołujący skupczynę na 27 października, ukazał się wczoraj. Książę Ferdynand ma przybyć tu dzisiaj.

Konstantynopol, 20 października. Wedle doniesienia tutejszych dzienników, sułtan zgodził się na nominacyę br. Marschalla van Bieberstein ambasadorem niemieckim w Konstantynopolu, w miejsce przeniesionego do Rzymu br. Saurmy-Jeltsch'a.

Konstantynopol, 20 października. Koła urzędowe tureckie stwierdzają z zadowoleniem, że dzięki stosownym i szybkim zarządzeniom władz wilajetu skodarskiego, wzburzenie, wywołane profanacyą meczetu pod Skodarem, wśród mahometan, nie doprowadziło do konfliktu z ludnością chrześcijańską Albanii. W całym wilajecie skodarskim panuje obecnie spokój.

Konstantynopol, 20 października. Z powodu zamieszek w Ueskueb, wywołanych przybyciem tamże biskupa serbskiego Firnuliana, Porta zwróciła się do egzarchy bułgarskiego i Markowa, agenta dyplomatycznego Bułgaryi w Konstantynopolu, z żądaniem, aby powstrzymali ludność w Ueskueb od możliwych ekscesów.

Klucze zamkniętych tamże szkół i kościołów oddano walemu.

Konstantynopol, 20 października. Pogłoskę o rzekomem zawarciu przymierza zaczepno-odpornego Turcyi z Bułgaryą koła miarodawcze nazywają zupełnie zmyśloną. Dziennik turecki *Ikdam* twierdzi, że wobec zależności, w jakiej Bułgarya pozostaje od Turcyi, porozumienie obu rządów i stosunek przymierza nie wymagają osobnych układów.

Ateny, 20 października. Przybył tu włoski komisarz, mający zasiadać w komisyi dla kontroli finansów greckich, Bodio. Komisya dla regulacyi granicy wyjechała do Volo.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zagaił prezydent Kathrein, wyrażając ubolewanie, że przeoczenie ze strony wiceprezydenta Abrahamowicza dało powód do scen hałaśliwych. Było to zupełnie niepotrzebnem, aby z tego powodu wypowiadać jakieś groźby pod adresem wiceprezydenta. Sceny tego rodzaju podają w wątpliwość kwestyę parlamentaryzmu i obniżają bardzo poziom obrad izbowych.

Równocześnie odpiera prezydent zarzut, przez p. Wolfa na wczorajszem uczyniony posiedzeniu, jakoby prezydyum Izby nie zawiadomiło zawczasu członków Izby o odbyć się mającem wczoraj wieczór posiedzeniu. Prezydyum w sprawie tej postąpiło zupełnie poprawnie i wykazać się może poświadczeniami pojedynczych posłów, którzy zaproszenia otrzymali. Oświadcza dalej prezydent, że gdy wczoraj oddał przewodnictwo wiceprezydentowi, zapomniał go równocześnie zawiadomić, że trzech posłów prosiło o głos w kwestyi formalnej. Z tego powodu zaszły gorszące sceny, które być nie powinny, a które w wysokim stopniu utrudniają działalność prezydenta. Posłowie nie powinni nawet przypuszczać, aby tutaj u stołu prezydyalnego coś z umysłu przeciw nim dziać się mogło. *(Potakiwanie).*

P. Herold zaznacza, że ponieważ mu już wczoraj głosu udzielono, dziś przysługuje mu to prawo niczem nie odebrane; ponieważ atoli skonstatowano, że przed nim zapisało się trzech posłów do głosu, i ponieważ przed traktowaniem wniosków o postawienie ministrów w stan oskarżenia, znaleźć się była powinna na porządku dziennym sprawa wyboru komisyi, przeto on (Herold) zgadza się na to, aby najpierw przemówili owi trzej do głosu zapisani posłowie, a zaraz po nich on mógł przemawiać. *(Żywe potakiwania na lewicy).*

Zabiera tedy głos p. Funke stwierdzając, że wiceprezydent Abrahamowicz bez podania powodów nie poddał pod głosowanie wniosku mowcy, żądającego, aby hr. Badeni obecnym był podczas rozpraw parlamentarnych. Mowca zaznacza, że jego wniosek jest formalnym, uzasadnia niesłuszność usunięcia go z porządku dziennego i prosi o odpowiedź.

Wiceprezydent Abrahamowicz oświadcza, że regulamin izbowy nakazywał mu wniosek Funkego wprost usunąć z porządku dziennego obrad.

Wiedeń, 20 października. *(Telefonem)* P. Kathrein uratował dzisiaj sytuacyę w Izbie poselskiej, podjąwszy się niewdzięcznej roli usprawiedliwienia błędów, popełnionych na poprzedniem posiedzeniu przez wiceprezydenta Abrahamowicza. A że i poseł Herold ustąpił głosu przed nim zapisanym mowcom, więc zrazu posiedzenie wcale spokojnie się odbywało.

Funke zabrawszy głos w sprawie formalnej, wygadał się dostatecznie, poczem obstrukcya rozpoczęła zwykłe swoje sztuczki, żądając imiennego głosowania nad poszczególnemi wnioskami i petycyami. Zwłaszcza w sprawie jawności obrad komisyi legitymacyjnej rozwinęła się namiętna dyskusya.

Dr. Jarosiewicz zażądał, aby komisya legitymacyjna zbadała szczegółowo sprawę wyboru posła z V. kuryi okręgu stanisławowskiego p. Bogdanowicza i zdała z tego sprawę w najbliższym czasie.

Nad wnioskiem tym zażądał Jarosiewicz imiennego głosowania. Wiceprezydent Kramarz nie dopuścił jednak do głosowania nad tym wnioskiem, gdyż uchwalono już, że obrady komisyi legitymacyjnej będą tajne.

Dr. Winkowski zażądał, aby komisya legitymacyjna złożyła sprawozdanie z protestów, wniesionych przeciw wyborom w Galicyi zachodniej w przeciągu dni 14, następnie, aby rozprawy w komisyi legitymacyjnej były jawne, gdy na porządek dzienny wejdzie sprawa wyboru mowcy w Tarnowie.

Między Winkowskim a przewodniczącym Kramarzem przyszło do ostrej wymiany słów, gdyż Kramarz przerywał mu, zarzucając, że odstępuje od przedmiotu. Pomimo tego, Winkowski wygłosił dłuższą mowę na temat wyborów w zachodniej Galicyi.

Stransky poparł wniosek Winkowskiego, żądając dodatkowo, aby komisya legitymacyjna w przeciągu sześciu tygodni zdała sprawę ze wszystkich protestów wyborczych.

Peschka i Prade zażądali imiennego głosowania nad temi wnioskami.

Przemówienia na ten temat trwały do godziny trzeciej, poczem w głosowaniu wszystkie wnioski opozyi odrzucono.

Z porządku dziennego przystąpiono do wniosku o postawienie prezydenta ministrów w stan oskarżenia. Herold rozwinął wyczerpującą krytykę tajnego okólnika ministeryalnego, ze stanowiska prawniczego i politycznego. Żywe oklaski zyskał mowca za opis nadużyć, jakich dopuszczali się w Czechach urzędnicy za rządów liberalnych.

Godzina 4 minut 20, Herold mówi dalej.

Dymisya gabinetu Simicza.

Belgrad, 20 października. Prezydent ministrów Simicz wręczył wczoraj królowi dymisyę całego gabinetu, którą król przyjął, poleciwszy dotychczasowemu gabinetowi prowadzenie spraw bieżących, aż do utworzenia nowego.

Belgrad, 20 października. Simicz zaraz onegdaj na wiadomość, że z królem Aleksandrem przybywa Milan, porozumiał się kolegami i wespół z nimi zdecydował dymisyę gabinetu. Jako powód podają w kołach rządowych fakt, że Simicz powziął przekonanie, iż nie posiada zaufania królewskiego, a przy naprężonych stosunkach do Milana byłoby Simiczowi podczas obecności eks króla w Belgradzie niemożliwem pozostać nadal na czele rządu.

O powodach i przebiegu ministeryalnego przesilenia donoszą z autentycznego źródła: Po przybyciu króla odbyła się konferencya ministrów, która wykazała, że różnice zdań, które już podczas nieobecności króla wystąpiły na jaw między dworem a gabinetem, co do różnych bieżących spraw natury finansowej, wojskowej i politycznej, jeszcze bardziej się zaostrzyły, miano wicie wobec zamiaru rządu narzucenia kwestyi konstytucyjnej, podczas gdy król jest zdania, że Serbia powinna wyzyskać obecny spokój i przypuszczalny dłuższy okres pokojowy na wschodzie Europy — w pierwszej linii dla celów ekonomicznej i finansowej reorganizacyi i konsolidacyi — przez ustalenie budżetu na podstawie porządku, oszczędności i wykonania międzynarodowych zobowiązań.

Po przyjęciu u króla Simicz wniósł podanie o dymisyę całego gabinetu, którą król przyjął. Rozstrzygnięcie przesilenia może nastąpić dopiero za kilka dni, po przybyciu bawiącego obecnie w Karlsbadzie posła konstantynopolitańskiego Władana Georgevicza, któremu król chce powierzyć misyę utworzenia nowego gabinetu.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Paryż, 20 października. Otwarcie sesyi parlamentu odbyło się wczoraj w zupełnym spokoju. Senat, po odbyciu posiedzenia, poświęconego sprawom formalnym, odroczył się do piątku. Izba deputowanych przy ustanawianiu porządku dziennego uchwaliła, na żądanie prezydenta ministrów, Méline'a, wszystkie posiedzenia aż do soboty poświęcić obradom nad interpelacyami, — poczem posiedzenie zamknięto.

Wojna w Indyach.

Simla, 20 października. Podczas onegdajszej potyczki w górach Samana padł po stronie angielskiej 1 oficer i 10 ludzi. Straty krajowców wielkie.

Kai, 20 października. Dywizya generała Yeatmana Biggsa po długiej onegdaj potyczce, cały dzień trwającej, wyparła liczne rzesze krajowców do Chegrukotelu, na zachód od Gulistamu w górach Samana. Gordoni i Gurkasi napadli na okolicę Margai, ponieśli jednak ciężkie straty.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 16 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	15
Austryacka renta złota	123	15
4% austryacka renta (marcowa)	101	75
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	952	—
Akcye kredytowe	349	75
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 19 paździer. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·50. Zyto na wiosnę 8·93. Pszenica na wiosnę 11·76. Owies na wiosnę 6·40.

Wiedeń, 20 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·75; 4½% listy banku kraj. 100·60; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 213·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·75; losy z 1854 na 250 złr. 160·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·30; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 350·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Landerbank na 200 złr. 222·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

Berlin, 20 paździer. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 219·75 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 103·20 mrk. Węgierska renta koronowa 100·20 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

K. u. k. Reichs- (gemeinsames) Kriegs-Ministerium.

(Abthg. 13. Nr. 1667 von 1897.

KUNDMACHUNG.

Das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium beabsichtigt die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger (Firmen) berücksichtigt deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser Zweifel steht. Firmen, welche bereits Mitglieder der Heeres-Lieferungs-Consortien sind, werden jedoch bei dieser Concurrenz nicht berücksichtigt.

Die offerierten Gegestände müssen unbedingt im Inlande aus inländischen Material erzeugt werden.

Bei Erstehern aus den Ländern der ungarischen Krone müssen die zu liefernden Artikel und das zu denselben erforderliche Material — das letztere, soweit dasselbe in der erforderlichen Menge und Qualität zur Erzeugung mustermässiger Sorten, sowie auch zum gleichen oder billigeren Preise als ausserhalb Ungarns erlangbar — in jenen Ländern selbst erzeugt werden.

II. Die Offerenten, welche der Heeresverwaltung nicht bereits aus früheren Lieferungen bekannt sind, haben ihre Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. Rücksichtlich der im Handelsregister protokollierten Firmen:

Die Handels- u Gewerbekammern, in deren Bezirk die Firmen etabliert sind.

2. Bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokolliert sind:

Die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solchen Documentes bei der zuständigen Handels- und Gewerbekammer (der politischen Behörde erster Instanz) rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchen:

1. der Vor- und Zuname (Wortlaut der Firma);

2. der Geschäftszweig und der Wohnort;

3. die zur Durchführung der Offertverhandlung berufene Militär-Behörde (im vorlingenden Falle das Reichs- [gemeinsame] Kriegs-Ministerium):

4. der Offert-Einreichungstermin, und

5. die Lieferungsgegenstände und deren Quantität genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann dem Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich bloss auf die im angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände, und zwar kann es auf das Gesammtquantum der einzelnen Gegenstände oder auf einen beliebigen Theil derselben lauten

IV. Die sämmtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen, was gefordert wird, anzusehen ist, geliefert werden. Sorten, von welchen mehrere Grössen normiert sind, und von welchen der Bedarf nach den einzelnen Grössengattungen im angefügten Verzeichnisse nicht speciell angegeben ist, müssen nach den vorgeschriebenen Grössengattungsprocenten geliefert werden.

Die Offerenten auf Unterhosen aus gewirktem Baumwollstoffe haben Muster solcher Hosen in zwei Grössengattungen gleichzeitig mit dem Offerte, jedoch von demselben abgesondert, vorzulegen. Die 1. Grössengattung hat eine Länge von 112 cm., die 2. eine Länge von 104 cm. zu besitzen. Die betreffenden Muster müssen auf der Emballage den Namen des Offerenten und den Zweck der Sendung deutlich ersehen lassen.

Es steht den Unternehmern frei, wegen entgeltlicher Überlassen von Mustern (mit Ausnahme der Hosen aus gewirktem Baumwollstoff) an die genannten Montur-Depots sich zu wenden, welche ermächtigt wurden, die gewünschten Muster gegen Bezahlung zu verabfolgen.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den unmittelbaren Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1898 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juli und September 1898 zur Abstattung galangt.

Die Heeresverwaltung behält sich ausdrücklich vor, das angebotene Lieferungsquantum eventuell zu verringern, oder aber dasselbe eventuellbis zur Hälfte zu erhöhen

Eine solche Mehrbestellung kann auch während des Jahres 1898 jederzeit stattfinden, in welch' letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern, und es gelten für denselben die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches galiefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes, dann der Lieferungstermin genau und deutlich anzugeben

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungsvergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in ein anderes, oder auch in mehrere Montur-Depots, auf seine Kosten und Gefahr, zu bewirken.

Dem Lieferanten wird übrigens gestattet, die Gegenstände bei dem seinem Etablissement nächstgelegenen Montur-Depot visitieren zu lassen nnd sodann gegebenenfalls, auf seine Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Depots zu übersenden. Die Pelzsorten sind jedoch an die betreffenden Montur-Depots direct abzuliefern.

Für jene Eisenbahn-Frachtsendungen an die Montur-Depots, welche nach anstandslos erfolgter Visitierung von den Montur-Depots übernommen werden, ist den Lieferanten die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege eingeräumt, wozu den Lieferanten auf den betreffenden Frachtbriefen seitens der Montur-Depots bestätigt wird, dass die Sendung in das Eigenthum des Militär-Ärars übergegangen ist.

VII. Offerieren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so haben sie im Offerte ausdrücklich zu erklären:

1. dass sie sich verpflichten, für die genaue Erfüllung der Lieferungsbedingungen solidarisch zu haften, und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungsgeschäfte mit der Heeresverwaltung zu verkehren bevollmächtig ist.

Ein solches gemeinschaftliches Offert ist v. allen Unternehmern unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit den Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

VIII. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes, welcher nach den für die offerierten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer der an dem Amtssitzen des Corps-Intendanzen befindlichen Militär-Cassen (-Zahlstellen) zu erlegen

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, oder in zum Cautionserlage geeigneten Wertpapieren geleistet werden.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere) in dem Offerte zu erwähnen

Der von der Militär-Casse (-Zahlstelle) über das erlegte Vadium ausgefolgte Depositenschein ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertierten Offerte und Depositenscheine auch nicht zusammen in ein gemeinsames drittes Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Überreichungstermines an die betreffende Militär-Casse (-Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die Offerte, welche — bei der Heeresverwaltung nicht bekannten Unternehmern — mit den im Punkte II erwähnten Bescheiden der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise der politischen Behörde über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- u. Leistungsfähigkeitszeugnisses belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 22. November 1897, 12 Uhr mittags, im Einreichungsprotokoll des Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertragsentwurfes verfassten Detail-Bedingungee können bei den Corps-Intendanzen, bei den im Punkte IV angeführten Montur-Depots, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest und beim ungarischen Landes-Industrieverein zu Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben im Offerte zu erklären:

1. dass sie die Lieferungs- und Contractsbedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen, ferner

2. dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchem dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informiert haben.

XIII. Enthält ein Offert in Ziffern und in Buchstaben verschiedene Preisangaben, so sind die in Buchstaben angestzten Preise massgebend.

Das Offert ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeresverwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktrittbefugnisses, dann der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§. 314 und 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XIV. Die Heeresverwaltung behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den einzelnen Offerenten vor.

Bei sonst gleichen Bedingungen wird Offerenten, welche die angebotenen Artikel selbst erzeugen (Producenten) vor den Händlern der Vorzug eingeräumt.

Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringierung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ob er die Modificierung seines Anbotes annimt oder nicht.

Die modificierte Genehmigung des Offertes gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem und demselben Offerte enthaltenen Anboten auf verschiedene Artikel nur eines oder mehrere derselben angenommen werden sollten, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, das erlegte Vadium auf den mit zehn Procent des Lieferwertes bemessenen Betrag der Vertragscaution zu ergänzen und den schriftlichen Vertrag, von welchen ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit den classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert, in Verbindung mit dem zur gegenwärtigen Kundmachung gehörigen Vertragsentwurfe, die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt

Formular zum Offert.

50 kr. Stempel

An

das k. u. k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium.

OFFERT.

Ich N N., wohnhaft zu . . . . . . in . . . , . erkläre hiemit nachbenannte Gegenstände an das k und k. Montur-Depot zu . . . ., in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum		Benennung	Preis für		in Ziffern fl	kr	in Buchstaben fl.	kr	Liefertermin
der angebotenen Gegenstände									
	Stück		ein	Stück					1/4, 1/4, 1/4, 1/4 bis Ende März, Mai, Juli, September 1898
	Garnitur		eine	Garnitur					
	etc.		etc.	etc.					

Ich bestätige:

1. dass ich die vom Reichs- (gemeinsamen) Kriegs Ministerium unter Abthg. 13, Nr. 1667 von 1897 ausgefertigten Lieferungs- und Contractsbedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe,

ferner:

2. dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informiert habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meinse Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . Gulden bestehend aus . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden), welches dem Lieferungswerte von , . . fl. . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesoodertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines hei der Militär-Casse (-Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Der ämtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnisses liegt zu.

N. . . . . am . . . . 1897.

(Eigenhändige Unterschrift [Vor- und Zuname] des Offerenten, beziehungsweise handelsgerichtlich protokollierte Firmazeichnung).

Formular zum Couvert des Offertes.

An das k. u. k.
Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Offert des N. N. zur Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1667 von 1897.

Formular zum Couvert des Vadiums.

An das k. u. k.
Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Depositenschein über . . . fl. kr. . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkuden), zum Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1667 von 1897.

Verzeichnis der zu liefernden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
70	Garnit.	Pelzfutter } zu Dragoner-Pelzen (in Fellen zusammengesetzt)	1 Garnitur
1260	„	Pelzkragen und Ärmelbesätze	„
390	„	„ „ } zu Pelz-Uhlanken	„
110	„	Pelzfutter	„
810	„	Attila-Pelzbräme	„
400	„	„ Pelzfutter	„
21640	Stück	adjustirte Infanterie-Czako, ohne Sturmband, ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
3450	„	adjustierte Jägerhüte, ohne Sturmband, ohne Kopfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
6810	„	Fez mit Quasten	„
510	„	Fez ohne Quasten	„
190	„	kaisergelbe } Uhlahnen-Czapka mit Schuppenbändern, ohne Adler, ohne Rosshaarbusch (das Egalisierungstuch wird vom Ärar beigegeben)	„
230	„	dunkelgrüne	„
340	„	krapprothe	„
60	„	dunkelblaue	„
130	„	lichtblaue	„
690	„	krapprothe } adjustierte Husaren-Czako, ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und ohne Schnurverzierung	„
720	„	weisse	„
260	„	dunkelblaue	„
140	„	lichtblaue	„
610	„	aschgraue	„
670	„	Helme mit Schuppenbandern und Adlern für Dragoner	„
120	„	Helme mit Schuppenbandern und Adlern für Unterofficiere	„
1130	„	Schirmeinfassungen } zu Dragoner-Helmen	„
920	„	Kammdecken	„
470	„	Kammschienen	„
1400	„	Adler	„
1000	Paar	Seitengabeln	1 Paar
1220	„	adjustierte Schuppenbänder	„
700	Stück	Adler ohne Nummer } zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
300	Paar	adjustierte Schuppenbänder	1 Paar
200	Stück	Schirmeinfassungen	1 Stück
300	„	Rosshaarbuschkettchen	„
19600	„	Adler zum Infanterie-Czako	„
3500	„	„ ohne Nummern zum Czako für Feld-Artillerie	„
1840	„	„ mit Nummer zum Husaren Czako	„
19900	„	Rosen zum Infanterie-Czako	„
2670	„	„ „ Husaren-Czako	„
6500	„	Ziffern oder Buchstaben aus Packfong	„
4500	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	„
1700	„	Jägerhut-Embleme mit Nummern	„
600	„	„ „ „ Adler	„
36000	„	Patronenhälter	„
920	„	Artillerie-Richtauszeichnungen	„
3200	„	Cavallerie-Schützenabzeichen	„
770	„	metallene Arbeitsauszeichnungen	„
30500	„	Leibriemen-Schliessen	„
2000	„	Messingkapsel zu Legitimationsblättern	„
4800	„	schwarze } Rosshaarbüsche mit Rosen, für Artillerie	„
140	„	rothe	„
4850	„	schwarze } Rosshaarbüsche für Husaren	„
80	„	rothe	„
2100	„	schwarze } Rosshaarbüsche mit Rosen, für Uhlanen	„
20	„	rothe	„
3500	„	Federbüsche für Jägerhüte	„
7770	„	Sturmbänder mit Schnallen zum Czako für Infanterie	„
680700	„	grosse } glatte, gelbe Metallknöpfe	1 Dutzend
264300	„	kleine	„
633500	„	grosse } glatte, weisse Metallknöpfe	„
262400	„	kleine	„
182200	„	grosse } gelbe Metallknöpfe mit Nummern	„
75400	„	kleine	„
87500	„	grosse } gelbe Metallknöpfe für Uhlanen	„
7500	„	kleine	„

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
62700	Stück	grosse } weisse Metallknöpfe für Uhlanen	1 Dutzend
7800	„	kleine	„
28300	„	gelbe } Metalloliven für Husaren-Attila	„
31900	„	weisse	„
199800	„	schwarze } Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
100	„	gelbe	„
33600	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
39400	„	Wollhandschuhe mit Zwilchbesatz	„
5200	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
6900	„	„ „ „ Corporale	„
330	„	Feldwebel-Distinctions-Bortchen von Seide, mit Vorstoss	„
12700	„	„ „ „ „ ohne Vorstoss	„
10800	„	seidene Armstreifen für Frewillige	„
10940	„	Armstreifen für Officiersdiener	„
50	„	Borten zu Säbelkuppeln für Unterofficiere des militär geographischen Institutes	„
2270	Garnit	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
7080	„	„ „ } Pelzröcken u. Pelz-Uhlanken schwarzgelb.	„
4570	„	„ „ } Pelzröcken u. Pelz-Uhlanken lichtblaue	„
6130	Stück	Achselschlingen zu Pelzröcken und Pelz-Uhlanken	1 Stück
6400	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
36300	„	„ „ ungarischen Tuchhosen	„
51200	„	vierkantige Attila-Schnüre	„
2200	Stück	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
350	„	Revolver-Anhängschnüre ohne Federhaken	„
1800	„	Vormeister-Unhängschnüre	„
17600	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
3750	„	grasgrüne Schützenabzeichen	„
1340	„	dunkelgrüne Steuermannsabzeichen	„
42000	„	Attila-Röschen	1 Dutzend
2700	„	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
5130	„	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	„
3560	„	Jägerhutschnüre	„
43200	Garnit.	blaugraue } Mantelschlingen	1 Garnitur
5000	„	braune	„
26200	Stück	Infanterie-Porteepee	1 Stück
9900	„	Cavallerie Porteepee mit Lederbesatz	„
1300	Paar	unverzinnte Steigbügel	1 Paar
900	Stück	unverzinnte Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
860	„	unverzinnte Kinketten ohne Haken	„
1000	„	unverzinnte rechts- } seitige Kinnkettenhaken	„
1500	„	unverzinnte links- } seitige Kinnkettenhaken	„
3300	„	unverzinnte Knebeltrensen	„
2150	„	unverzinnte Stallhalfter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
8600	„	Striegel ohne Handriemen	„
1750	„	Wasserkannen *)	„
8800	„	Kochgeschirre à 2 Mann ohne Deckelschale für Infanterie *)	„
550	„	„ à 2 Mann für Cavallerie *)	„
9750	„	Deckelschalen zu Infanterie Kochgeschirr *)	„
81400	„	Essschalen sammt Deckel *)	„
1300	„	Zugslaternen mit Tragbolzen zum 8 mm Repetier-Gewehr	„
5100	„	Zugslaternen mit Tragring	„
430	„	Kaffee-Portionenbecher	„
410	„	adjustierte Schraubentrommeln aus Aluminium ohne Schlägel	„
2350	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
6200	Stück	Trommel- Felle	1 Stück
240	„	Wickelreife zur Messingtrommel	„
3330	„	Trommel- Saiten	„
440	„	Schlägel Doppelhülsen von Messing	„
1730	„	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
170	„	Bataillons- „ „ „	„
300	„	Mundstücke zu Signalhörnern	„
6200	„	Futterstricke	„
12050	„	Handschützer zum Repetier-Gewehr	„
33600	Meter	Spagatgurten zu Patronentornister	1 Meter

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
190	Stück	Traggurten zu Kochgeschirren à 5 Mann	1 Stück
4010	„	Pferdefussfesseln	„
5270	„	Tränkeimer	„
1670	„	beschlagene Pferdepflöcke	„
17650	„	Pferdekardätschen ohne Handriemen	„
3600	Garnit.	Sattelbestandtheile aus roher Rindshaut, in ganzen Häuten ausgezeichnet (neues Muster)	1 Garnitur
500	Stück	Sattel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 1. Grössengattung (nicht lackiert)	1 Stück
710	„	2.	„
970	„	3.	„
690	„	4.	„
400	„	5.	„
50	„	vordere Stahlzwiesel (nicht lackiert) zum Sattel mit festen Seitenblättern u. zw. zu Sätteln der 1. u. 2. Grössengattung	„
60	„	vordere 3.	„
40	„	vordere 4. u. 5.	„
60	„	hintere 1. u. 2.	„
60	„	hintere 3. 4 u. 5.	„
50	„	rechts- seitihe Vorder- Glieder zum Sattel mit beweglichen Seitenblättern	„
50	„	links-	„
45	„	rechts- seitihe Mittel- Glieder	„
55	„	links-	„
45	„	vordere Zwieseln	„
45	„	hintere	„
1200	Meter	Strumpfenbänder zu Stiefeln und Csizmen	1 Meter
25110000	Stück	eiserne Solennägel	1000 Stück
65500	Paar	neuartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
5100	Stück	schwarzlakierte Rollschnallen mit Dorn kleinere } zum Tornister M 1888	1 Stück
2900	„	grössere	„
3000	„	„ viereckige Ringe zur Infanterie-Patrontasche	„
1100	„	„ Ringe } zum Tornister Traggerüst M. 1888	„
2100	„	„ Doppelknöpfe	„
30	„	Einhänghaken zur Säbelkupel für Mannschaft der reitenden Batterien	„
2400	„	schwarzlackierte Spannkloben } zum Patronentornister	„
3500	„	Ersatzfederhaken	„
12400	„	Zugsschrauben } zum Spannkloben des Patronentornisters	„
12400	„	Flachröhr mit Schraubenmutter	„
11200	„	Leisten	„
19800	„	verzinnte Tornister-Nadeln	„
8800	Paar	Dragoner- } Sporren sammt Schrauben	1 Paar
5700	„	Husaren-	„
270	Stück	fertige Kappen } aus graumeliertem Halina (für Kerkersträflinge)	1 Stück
90	„	Kaputröke	„
330	„	Leibel mit Ärmel	„
460	„	Winterhosen ohne Springeisen	„
30	„	Winterhosen mit Springeisen	„
620	„	Sacktücher aus blaugedrucktem Baumwollstoff	„
56300	„	Leibel } aus gewirktem Baumwollstoffe der 2. Grössengattung	„
19000	„	Unterhosen } aus gewirktem Baumwollstoffe je zur Hälfte nach der 1. u. 2. Grgatt.	„
24600	Garnit	Rohrplattenstoff Einsätze *) zum Kalbfell-Tornister M. 1888	1 Garnitur
40800	„	Patronen-Tornister	„
90	„	Schriften-Tornister	„
370	„	Werkzeug-Tornister	„
1400	Stück	Unterofficiers-Brieftaschen	1 Stück

*) Werden vor dem Verzinnen in Etablissement des Erzeugers von Organen der betreffenden Montur-Depots visitiert.

**) Das für diesen Artikel erwirkte Privilegium ist nunmehr erloschen.

Wien, am 4. October 1897.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Chmielowski P. dr. Zarys najnowszej literatury polskiej (1864—1897). Wydanie czwarte, przejrzane i znacznie powiększone. 4 złr.
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi 2 lat." Tom pierwszy. 4 złr.
Gruszecki Art. Krety. Powieść współczesna. 2 złr.
Junosza Klemens. Zagrzebani, powieść z życia wiejskiego. Złr. 1·60.
Konopnicka M. Nowele. 2 złr.
— Wybór poezyi. Wydanie drugie powiększone, miniaturowe, w ozdobnej oprawie. Złr. 2.
Lewicki A. prof. dr. Zarys historyi polskiej aż do najnowszych czasów. Wydanie większe trzecie, uzupełnione Historyą porozbiorową. 3 złr.
Reymont Wł. Spotkanie. Szkice i obrazki. 2 złr.
Smoleński Wład. Ostatni rok sejmu wielkiego. Wydanie drugie. Złr. 4·40.
Studnicki Wł. Współczesna Syberya, z mapą Syberyi i kolei syberyjskiej. Złr. 1·60.
Święczyc-Wiland. Czarny porucznik, powieść. 2 złr.
Talowski Teodor. Projekta kościołów, w tece. 30 złr.
Teatr amatorski Nr. 47. Portrety kochanka i męża. Komedyo-opera w 1-ym akcie, z francuskiego. 40 ct.
Teatr amatorski Nr. 48. Szarada. Obrazek sceniczny w 1-ym akcie, Ign. Grabowskiego. 40 ct.
Żeleński Wł. Nauka pierwszych zasad muzyki. Złr. 1·30. 1698 4 4

Zmiana lokalu.

MAGAZYN I PRACOWNIA MARYI PRAUSS

dotąd przy ulicy św. Anny pod Nr. 3,
przeniesiony został do domu pod L. 7, I. piętro, Rynek główny,
(obok Szarej kamienicy). 1694 10 10

Na sezon jesienny
Modele Kapeluszy
Koronki,
Wstążki, Pasmanterye,
oraz 1591 9 10
WSZELKIE NOWOŚCI SEZONOWE
DO STROJÓW DAMSKICH
poleca
Stanisław Birtus
w Krakowie, Rynek, A—B.

Na obecny sezon
poleca firma
JAKÓB HOROWITZ
w Krakowie, Stradom L. 2,
wielki wybór sukna i kortów, szewiotów angielskich, czesanek (kamgarnów) francuskich, materyałów na uniformy dla Panów studentów i urzędników,
po cenach fabrycznych. 1732 3 15

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 34 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy
Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Najlepsze hygieniczne
paryskie towary gumowe
do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych
J. N. Schmeidler
cesar. i królew. dostawca nadw.
w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.
Cenniki zadarmo. 1626 4 0 Wysyłka dyskretnie.

Posadzki cementowe
w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp., oraz
WYROBY BETONOWE
POLECA
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
w Krakowie, Rynek kleparski 15,
numer telefonu 290.
Cenniki opłatnie na żądanie. 1535 10 10

FABRYKA
telefon 153.
(X)
pieców kaflowych
w Dębnikach
pod Krakowem
Józefa Niedźwieckiego i Spółki
poleca swoje wyroby pieców kaflowych i kominków w różnych gatunkach.
Wykonuje wszelkie zlecenia tak w miejscu jak na prowincyi, i wysyła na żądanie cenniki swych wyrobów. 1718 2 5

„Multiplex" wygodny jak światło elektryczne.
Patentow. we wszystkich cywilizowanych państwach.
„Multiplex" zapobiega uchodzeniu gazu.
„Multiplex"
1712 3 8 elektryczny
lont do zapalania gazu z odległości.
100.000 przyrządów
jest już w użyciu.
Wznieca z jednego miejsca tyle płomieni, ile kto zechce.
Nie niszczą się palniki Auera. Oszczędność na gazie.
„Multiplex", austr.węg. Tow. dla lontu zapalającego gaz w odległości
VI., Stumpergasse 7, WIEDEŃ, VI., Stumpergasse 7.

LIEBIG'A COMPANY
EKSTRAKT MIĘSNY
Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.
Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć [signature] pismem błękitnem.

Liebig'a Company
pepton mięsny
środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek, wyrabia się według metody prof. Dra. Kemmericha pod ciągłą kontrolą panów prof. Dra. M. Pettenkofera i prof. Dra. Karola Volta w Monachium.
Pepton mięsny dostać można w dawkach po 100 i 200 gramów.
Skład główny Kompanii Liebiga na Austryę i Węgry:
C. BERCK, WIEDEŃ, I Wollzeile 9.
Dostać można we wszystkich większych handlach towarów korzennych, jakoteż i drogeryi, jakoteż w aptekach.
329 10 12

C. SCHULZE & C°.
Wiedeń, VII 3, Neustiftgasse, Nr. 78. 514 18 24
Nr. telefonu 4556.



Fabryka i skład elektryczno-technicznych artykułów wyrabia **wyborne** a po nader niskich cenach: **telefony, mikofony, stacye mikrofonowe** do użytku domowego i na dalszą odległość — **o doskonałości potąd niedoścignionej.** — **Przyrządy sygnałowe, kontakty, elementy, przyrządy do fizyki, demonstracyj i elektroterapii, przyrządy miernicze, konduktory, materyał do przewodników, izolacyj i przymocowania, lampy** dynamiczne, motorowe, łukowe i żarowe.



OGŁOSZENIA
wszelkiego rodzaju
do **wszystkich** dzienników na kuli ziemskiej przyjmuje i przesyła **szybko i starannie** pod **bardzo przystępnemi warunkami** firma w roku 1874 założona: **Annoncen-Expedition**
M. DUKES Nachf.
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
Wiedeń, I., Wollzeile 6—8.
Kosztorysy, oraz odpowiednio ułożone **wzory ogłoszeń** wysyła jak najchętniej.
Katalogi dzienników za darmo. 2028 12

Dr. praw kończący obecnie praktykę sądową, poszukuje posady koncypienta (z dniem 1 listopada) nie intratnej, lecz takiej, gdzie możnaby nabyć wszechstronnie rutyny prawniczej. Zgłoszenia pod **B. B. 1745** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1745 2 3

Towarzystwo pod firmą
Fabryka obuwia w Krakowie
Stowarzyszenie zarej. z o graniczoną poręką,
przeniesione zostało na ulicę Floryańską Nr. 25, I. piętro.
1717 7 10

Sok malinowy
naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr., poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.**
1675 15 20

Dla budujących
portal.
Szyba lustrzana, 300 cm. wysoka, a 167 cm. szeroka, **do sprzedania.** Cena przystępna. Wiadomość u p. **Zajdzikowskiego w Krakowie przy ulicy św. Jana pod Nr. 17, parter.** 1501 7 0

Magazyn Mód
pod firmą 1660 6 10
JANINA
w Krakowie, ul. Szewska II, I. p.,
poleca na sezon zimowy **w wielkim wyborze i najświeższych fasonach** kapelusze filcowe, aksamitne, toczki, kapotki. — **Modele.** (Kapelusze żałobne), pióra, wstążki, fasony. — Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.**

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5
poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
1306 35 0 **Józef Bielawski.**

POMNIKI
z granitu, marmuru, terrakoty lub piaskowca — w wielkim wyborze — sprzedaje **bardzo tanio**
Kaden i Spółka
Zakład rzeźbiar.-kamieniarski i Skład materyałów budowlan.,
Kraków, ul. Lubicz 7.
1520 19 20

Société de produits hygiéniques Stapler & Co. Wien, XVIII., Gentzg. 27.
AGATOL
Pasta do zębów
bez mydła. 1662 3 0
Najnowszy, niezrównany
Środek do czyszczenia zębów
Tubka z patentowanem zamknięciem.
Dostać można wszędzie.

Zmiana lokalu.
Józef Goldman i Sp.
Fabryka
wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych
przeniesione zostały **z ul. Mikołajskiej L. 5** (biuro) **i z ul. Zwierzynieckiej 31** (fabryka) z dniem 1 października b. r. do realności własnej 1719 3 10
przy ulicy nowo otwartej na placu Groble.

Prawnik biegły w sprawach spadkowych, **potrzebny zaraz do notaryatu w Dukli,** który prosi o zgłoszenia się z podaniem warunków.
1728 3 3

„IRIS"
najlepsze tutki cygaretowe
Towarzystwa wyrobów papierowych w Krakowie, ul. Bracka 5.
Próbki darmo. 1739 3 10

Panienki
uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 3 0

Drzewka owocowe
nagrodzone na wystawie w Krakowie 1897 r. medalem srebrnym — poleca **Zarząd szkółek Jul. bar Brunickiego w Podhorcach** p. **Stryj.** Cennik na żądanie darmo i opłatnie.
1749 2 9

Koroną mody w r. 1897|98
jest dobrze, prawdziwie po angielsku zrobiona suknia jesienna z żakietem, którą można jedynie otrzymać **w pracowni sukien i konfekcyj damskich**
Franciszka Holuba
w Krakowie,
ul. Floryańska L. 6. I. p.,
jako w **pierwszym w Galicyi oddziale angielskim** — zaszczycanym od dłuższego czasu licznemi zamówieniami i ze wszystkich stron za najlepszy w kraju uznanym
Ceny stanowczo o połowę niższe od zagranicznych.
GORSETY BRUKSELSKIE I PARYSKIE NA SKŁADZIE. 1602 3 4

Zakopane
ul. Chałubińskiego, mieszkanie ciepłe 1 słoneczne — na zimę do wynajęcia. Wiadomość: **Helena Langerowa, willa „Zofia" w Zakopanem.** 1724 2 3

SKŁAD FUTER
Antoniego Królikowskiego
(syna)
Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,
świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, zarzutki, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
1648 6 12

Żołędzie do sadzenia
Quercus pedunc. oraz quercus sessilifl., pochodzące ze Sławonii, z poręczeniem najwyższej siły kiełkowania — wysyła w każdej ilości najstarsza i najstynniejsza w tej gałęzi firma wywozowa
1744 2 6 **Karol Planer,**
Sissek a. d. Süd- u. Staatsbahn.

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania
oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).
Również przyjmuje klisze do retuszy.
Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

LISTOWNA NAUKA
Buchalteryi
rachunkowości itd.
przez **Karola Strella,** profes. umiejętności handl. **w Wiedniu,** Bauernmarkt 9. 1646 4 8
Listy próbne zadarmo i opłatnie.